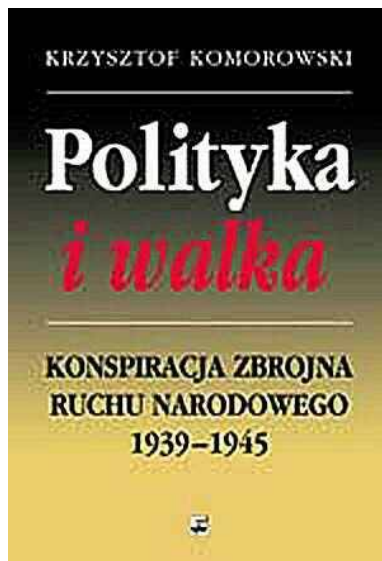


dr Lucyna Kulińska  
 adiunkt WSSS AGH  
 Kraków

## O narodowcach raz jeszcze

Artykuł recenzyjny do książki Krzysztofa Komorowskiego „*Polityka i Walka. Zbrojna konspiracja ruchu narodowego 1939-1945.*”<sup>1</sup>



W połowie ubiegłego roku [1991] na rynku ukazała się obszerna praca pana Krzysztofa Komorowskiego pod tytułem *Polityka i Walka. Konspiracja Zbrojna Ruchu Narodowego 1939- 1945*. Książka niewątpliwie oczekiwana i potrzebna, gdyż brak było dotychczas nowej, pełnej monografii, poświęconej zbrojnej konspiracji ruchu narodowego czasów II wojny światowej. Praca ta składa się ze wstępu, 16 rozdziałów, zakończenia, bibliografii, indeksów i aneksów. Trzeba podkreślić, że zarówno pod względem formy (staranne i kosztowne wydanie, twarda lakierowana obwoluta, zdjęcia, fotokopie dokumentów), jak i doskonałego instrumentarium badawczego (obfita bibliografia - szczególnie źródłowa, indeks nazwisk, przypisy) spełnia ona wszelkie standardy dzieła, dla tego tematu przełomowego. Niestety w moim odczuciu, mimo że doceniam w pełni wysiłek autora włożony w jej napisanie, aby mogła stać się pozycją naprawdę wartościową wymagać będzie jeszcze wielu poprawek i uzupełnień.

### *Uwagi ogólne:*

Na przykładzie omawianej pracy, po raz kolejny okazało się, że niektórych historyków interesują jedynie własne badania. Nie powinno być dyshonorem dla ustosunkowanego i dysponującego sztabem współpracowników naukowca<sup>2</sup>, skorzystanie z wiedzy czy kontaktów badaczy z innych środowisk i zgromadzonych poza Warszawą źródeł. Z tego powodu w pracy nie zamieszczono wielu istotnych zbiorów archiwalnych, książkowych, a szczególnie artyku-

<sup>1</sup> *Polityka i walka, Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939-1945*, wyd. Rytm, Warszawa 2000, ss. 615.

<sup>2</sup> Lista pomocników jest naprawdę imponująca.

łów, które nie były gromadzone i wydawane w centralnych, ośrodkach.<sup>3</sup> Nie zostały też użyte w celu weryfikacji faktów, relacje wielu żyjących jeszcze świadków wydarzeń, czy ich rodzin.

Co ciekawe, równocześnie autor w sposób wybitnie krytycznie odnoszący się do wszystkich, badających wcześniej problem ruchu narodowego w Polsce, całymi garściami korzysta z ustaleń i ujawnionych źródeł niektórych z nich, innych zaś ignoruje. Często też cytowanych materiałów nie weryfikuje i powtarza popełnione w nich omyłki. Jak wykażę w części szczegółowej, największy na pozór walor pracy - ilość zamieszczanych dokumentów - nie zawsze świadczy o ich wartości. Znaczna część przytaczanych materiałów okazuje się bowiem niewiarygodna lub zawiera znaczące przeinaczenia.

Autor nie wykorzystał jednego z najciekawszych zbiorów dotyczących ruchu narodowego, jakim są „Teki Zielińskiego”, czyli kolekcja archiwaliów zgromadzonych przez Józefa Zielińskiego w Krakowie.<sup>4</sup> Nie zapoznał się materiałami Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, gdzie wśród wielu ciekawych depozytów mamy m. in. obfity zbiór dokumentów okupacyjnych, w tym dotyczących pracy Delegatury, zgromadzony przez Wacława Świrskiego, czy wspomnienia dotyczące lat II wojny światowej Klaudiusza Hrabycy.<sup>5</sup> Brak także w książce istotnych źródeł NSZ-owskich, szczególnie tych przechowywanych na emigracji (przede wszystkim z USA i Kanady).<sup>6</sup> W dobie Internetu nawiązanie kontaktu z tymi ostatnimi placówkami jest rzeczą stosunkowo prostą. Kilka osób ze środowiska krajowych narodowców od lat jest z nimi w kontakcie, zaś wielu żyjących działaczy emigracyjnych, sprawujących nad nimi pieczę, po roku 1990 odwiedza kraj. Tak więc nie jest prawdą, że do źródeł amerykańskich nie da się dotrzeć. Analizując dzieje NSZ autor ograniczył się do kilku nazwisk, a większość wątków oparł na wspomnieniach Jerzego Iłakowicza, pisanych ciekawie, ale dość „lekkim piórem” i miejscami mało wiarygodnych. Pomiął natomiast wspomnienia i listy Siemiątkowskiego, Kemnitta czy Marcinkowskiego, których kserokopie znajdują się w rękach innych historyków.<sup>7</sup> Szczególnie pisanie o Brygadzie Świętokrzyskiej, bez zapoznania się ze zbiorami emigracyjnymi, a także innymi, poza cytowanymi przez Komorowskiego dokumentami z archiwów niemieckich<sup>8</sup>, wydaje się podejściem dość ryzykownym.<sup>9</sup> Nie bez przyczyny wielu autorów w ubiegłych latach odstąpiło od całościowego opracowania tego tematu. Czyni to także pan Komorowski, nie wnosząc w zasadzie nic nowego do dotychczasowych ustaleń, a samej sprawie poświęcając mało miejsca. Nie stara się nawet podjąć polemiki z ciekawą tezą, że gdyby jakimkolwiek oddziałowi AK udało się ująć prawie bez strat przed Rosjanami i zamiast do więzienia, gułagu czy do ziemi, trafił by na Zachód, to pisano by na jego cześć peany nawet w podręcznikach historii. Podobnie nie doczekaliśmy się żadnych nowych wniosków w rozwikłaniu sprawy „Toma”, czyli Huberta Jury vel Junga<sup>10</sup>, a jedynie niekompletne powtarzanie wcześniejszych ustaleń.

<sup>3</sup> Na przykład książki „*Narodowcy. Myśl polityczna i społeczna obozu narodowego w Polsce w latach 1944-1947*”, L. Kulińskiej, M. Orłowskiego i R. Sierchuły, licznych prac Tomasza Biedronia, Mirosława Orłowskiego, Rafała Sierchuły i wielu innych. Niedostatki źródłowe książki omówione są w dalszej części recenzji.

<sup>4</sup> „Teki Zielińskiego” znajdują się w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Na przykład mikrofilm nr 7821 zawiera wiele stron dokumentów i rękopisów dotyczących m.in. dziejów NOW i NSZ, a także SN i ONR. Ponadto w „Tekach” są wspomnienia Jana Korneckiego, Stanisława Rymara (3 tomy), opracowania: Józefa Haydukiewicza, Włodzimierza Bilana, Kazimierza Próchnika, obszerny materiał dotyczący „Szarego” (M. Pazderskiego) i dziesiątki innych dotyczących okresu międzywojennego i okupacji.

<sup>5</sup> Biblioteka Ossolineum sygn. 137/70/6.15352.

<sup>6</sup> Chodzi głównie o zasoby Central Archives of Polonia in Orchard Lake w USA i dokumenty działaczy NSZ zdeponowane w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

<sup>7</sup> Między innymi u autorki recenzji.

<sup>8</sup> Jak chociażby z niemieckimi dokumentami przekazanymi przez Amerykanów do AAN (z tzw. Archiwum Hoovera).

<sup>9</sup> Komorowski – przypis 64. L. Kulińska pisze na temat niektórych z nich w pracy *Narodowcy. Myśl polityczna...*

<sup>10</sup> „Jerzy Tom” miał też pseudonimy: Augustyniak, Kalinowski, oraz dla gestapo – Georg.

Mimo cytowania przez autora wielu maszynopisów i rękopisów, nie znalazłam wśród nich tak istotnych opracowań, jak maszynopis dotyczący dziejów NOW pióra Kazimierza Mireckiego, (a wiemy, że pisał to opracowanie przez wiele lat)<sup>11</sup>, czy rękopisu Józefa Haydukiewicza „Rola Narodowych Sił Zbrojnych w czasie okupacji”. Autor pominął też liczne artykuły ks. Kazimierza Litwiejki. Ponadto wiele materiałów opatrzonych adnotacją „zbiory własne autora”, już wiele lat temu prezentowanych było kolegom historykom przez panów: Leszka Żebrowskiego, czy Rafała Sierchułę. Wydaje się, że elegancko byłoby chociaż zaznaczyć, w tekście w jaki sposób znalazły się one w „zbiorach własnych”. Nie sposób też nie wspomnieć o krążących w środowisku opowieściach o wyłudzeniu od rodzin materiałów „na święty obrazek”. Nie jest to jedyny przykład niezbyt dżentelmeńskiego zachowania autora wobec innych historyków, świadków wydarzeń żyjących w kraju i na emigracji oraz ich rodzin, które po ukazaniu się książki czują się wykorzystane, a nawet zażenowane zawartymi w niej treściami.<sup>12</sup> Nie uchodzi też używanie wobec kolegów po fachu, deprecjonujących ich badania, określeń: „w swym wywodzie”, „tu błędnie..” czy innych nieeleganckich epitetów, w przypadku detali, choć gołym okiem widać, że generalne ustalenia wielu wątków wyszły spod ich ręki.

Wszyscy historycy parający się obecnie wojennymi i powojennymi dziejami ruchu narodowego w Polsce napotykać, na te same trudności i odmawianie im prawa do błędu wydaje się nie na miejscu. Minęło od opisywanych wydarzeń prawie 60 lat, zdecydowana większość świadków nie żyje, zachowane źródła są często bardzo ułomne, a systematycznych i oficjalnych badań nad tym tematem nie prowadzono przecież przez całe dziesięciolecia. Brak więc autorytetów (znawców i specjalistów od tego tematu), do których można by się odwołać w wypadkach wątpliwości). Ma więc prawo do błędów także pan Komorowski, ale trudno pogodzić się z lekceważącym tonem jaki pojawia się przy omawianiu prac poprzedników. To przecież najczęściej dzięki ich wysiłkowi mógł, już z o wiele mniejszym nakładem pracy, napisać swoją książkę. Niewiele też, wbrew pozorom rozszerzył wcześniejszą bazę źródłową. Szczególnie przygnębiające wrażenie robi protekcyjne potraktowanie katorżniczej pracy pana Leszka Żebrowskiego- pioniera i największego w Polsce znawcy problematyki narodowych struktur wojskowych. Jego książki i artykuły to nie przyczynkarstwo, to kamienie milowe, po których już lekko stąpać mógł pan Komorowski. Ba, można zaryzykować stwierdzenie, że bez jego zbiorów i współpracy ta książka by nie powstała. Podobnie rzecz ma się z badaniami innych historyków, szczególnie Tomasza Biedronia, Bogdana Chrzanowskiego, Wiesława Chrzanowskiego, Zbigniewa Siemaszki, Jerzego Tereja, Romana Wapińskiego, Stanisława Żochowskiego i innych. Najlepszym dowodem jak wiele to było osób, niech świadczy obfita bibliografia. Część z nich już w latach 70 i 80, kiedy to autor „*Polityki i walki*” pisał o narodowcach tonem potępienia,<sup>13</sup> w ciężkim trudzie odtwarzała ich losy. Podobnie określane pogardliwie przez Komorowskiego mianem „studiów cząstkowych” prace, nad którymi w o wiele trudniejszych warunkach, (walcząc o każde źródło, bez kserokopiarek i laptopów) wielu z nich spędziło lata.

Ciekawe jest też, że w całej książce znaleźć można wiele pomyłek przy cytowaniu źródeł, tak jakby autor nie miał w ręce wszystkich oryginałów, a jedynie bryki, wypiski lub wiadomości czerpał z innych wtórnych źródeł czy książek. Wątki się rwą, zmienia się styl pisania, powracają powtórzenia wcześniej opisanych faktów, na nowo pojawiają się pseudonimy....Wydaje się jakby tę książkę pisało kilka różnych osób, a nie jedna panująca nad tre-

<sup>11</sup> M.in. zbierał informacje od Józefa Zielińskiego ( listy w tej sprawie w : Materiały do dziejów SN 1939-48, „Teki Zielińskiego” sygn. 7821).

<sup>12</sup> Są w moich rękach listy od kombatantów z emigracji, którzy udostępniali autorowi w dobrej wierze materiały, a po ukazaniu się książki czują się oszukani zmanipulowaniem ich relacji i przekazanych wspomnień.

<sup>13</sup> Chodzi o publikację pana Komorowskiego z roku 1988 zamieszczoną w „*Wojskowym Przeglądzie Historycznym*.”

ścią i źródłami. Biorąc to wszystko pod uwagę, trzeba przyznać, że na nadmiar skromności twórca ten nie cierpi. Najbardziej zabawny wydaje się umieszczony we wstępie zarzut, że autorka jednej z cytowanych prac zamieszcza w niej nie zweryfikowane schematy UBP,<sup>14</sup> kiedy autor sam ich w zasadzie nie weryfikuje, a na dodatek bez wstępu większość pracy opiera na inkryminowanych źródłach, pochodzących z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Urzędu Ochrony Państwa.<sup>15</sup> Zostanie to szerzej wykazane w części szczegółowej.

Wyraźnym mankamentem jest też fakt, że o wiele więcej w książce „walki”, niż „polityki”, co prowadzi do mylnych wniosków, że dzięki niej, uda się czytelnikom zrozumieć sedno idei i założeń ideologicznych ruchu narodowego w Polsce. Wydaje się, że autor poszedł zbyt szerokim frontem. Chciał wykazać, że zna się na wszystkim, ale takie podejście okazało się zdradliwe. Nie brak prac traktujących o ideologii narodowej<sup>16</sup> i autor powinien się z nimi zapoznać. Na przykład nie zamieszczenie w książce analizy dorobku takich wspaniałych teoretyków Organizacji Polskiej jak choćby Lech Neyman, uważam za rzecz niedopuszczalną. Tym bardziej, że owe „opuszczenia” w tekście i bibliografii dotyczą antyemieckich<sup>17</sup> opracowań tego autora. Niewątpliwie nie pasują one do przyjętej przez autora tezy o „kolaboracji” formacji do której autor ten należał.

Krzysztof Komorowski jest przede wszystkim specjalistą od historii wojskowości, ale w tak monumentalnym dziele proporcje powinny być zachowane. Albo też inaczej, autor powinien zająć się raczej problemami wojskowymi i nie sięgać po ideologię ani politykę. Z tego powodu dochodzi bowiem w pracy do licznych pomyłek i niezręczności. Autor miesza w całym tekście struktury cywilne i partyjne, na przykład wydział propagandy SN, ze strukturami wojskowymi NOW, chociaż liczne dokumenty SN określają jasno to podporządkowanie.<sup>18</sup> To, że istniały między nimi liczne związki personalne i w niektórych dzielnicach ich praca się zlewała, nie usprawiedliwia tej oczywistej pomyłki. Miesza też założenia ideologiczne Organizacji Polskiej i SN –frondy.

Już w tym miejscu należy zaznaczyć, że stałe utożsamianie przez autora w tekście OP jedynie z ONR-em jest poważnym błędem. Jest wiele dowodów w publikacjach,<sup>19</sup> że było to grono wybitnych ludzi elit intelektualnych i finansowych (szczególnie w „Zakonie”, przynależność do którego była obwarowana wieloma wymogami), których wpływy wybiegały daleko poza zwykłe podziały partyjne, nie mówiąc już o frakcyjnych. Pan Komorowski niestety pozwala tu sobie na uproszczenia.

Poza tym w książce autor dokonuje podziału narodowców na tych, których lubi i tych, których prawie nie toleruje. Pierwsi, to ci członkowie SN (NOW), którzy układnie zaakceptowali umowę scaleniową z AK. Oni jedni jego zdaniem reprezentowali „słuszną linię” i wykazali się „realizmem politycznym”. Ci źli, to członkowie byłego ONR, Organizacji Polskiej, Związku Jaszczurczego i w końcu NSZ-OP. W związku z tym unika omawiania relacji, publikacji, rozkazów i działalności tych formacji, mimo obfitości źródeł i materiałów.<sup>20</sup> Stara

<sup>14</sup> *Polityka i walka...*s. 18.

<sup>15</sup> Np. na s. 340 rekonstruuje składy personalne narodowców opierając się na donosach UB, zatytułowanych *Aktualne postawy ideowo-polityczne...*z roku 1969...

<sup>16</sup> Na przykład prace B. Grotta, R. Wapińskiego, L. Kulińskiej (w tym jej obszerny artykuł z bibliografią: *Koncepcje demokracji w myśli politycznej Stronnictwa Narodowego w Polsce 1928-1944 w: Demokracja Teorie. Idee. Instytucje.*, Toruń 1999).

<sup>17</sup> Chodzi szczególnie o fundamentalną pracę *Likwidacja niemieczyny na Ziemiach Zachodnich*, wydaną w *Biblioteczce Szańca* z rokiem wydania 1942/43. Egzemplarze znajdują się m.in. w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

<sup>18</sup> Można też zapoznać się z dokumentem AAN 206/17 pt. *Notatka z przebiegu służby i szkolenia w okręgu stołecznym Kwadratu*, gdzie w punkcie III, gdzie zależności pionu wojskowego i politycznego są opisane.

<sup>19</sup> Szeroko pisze o tym w swych książkach L. Kulińska.

<sup>20</sup> Chodzi między innymi o 3 tomy dokumentów NSZ wydanych przez L. Żebrowskiego, wydawane w Chicago „Zeszyty do historii NSZ”, czy „Zeszyty Historyczne” Instytutu Literackiego w Paryżu i wiele innych.

się też nie cytować „Szańca”<sup>21</sup>, a jedynie „Walkę”, „Wielką Polskę” czy „Wię Narodową”. Wyraźny jest niestety w pracy brak obiektywizmu. Trudno nie odnieść wrażenia, że niechęć do ONR i jej wojskowych przybudówek bierze się ze zbyt skąpej wiedzy autora na temat skrajnego skrzydła narodowców. O niebo lepiej Komorowski jest zorientowany w sprawach NOW i AK, bo i konspiracja mniej ściśla, i źródeł więcej. Występuje, więc w pracy jednostronność interpretacji, która zafałszowuje rzeczywistość. To, co mniej poznane, nie musi od razu być gorsze. Lepiej zmilczeć lub przyznać się do niewiedzy na dany temat, niż forować zbyt jednoznaczne sądy. Przyjęta przez autora teoria spiskowa czyni go ślepym na niewątpliwe, z trudem wypracowywane osiągnięcia, jak np. skuteczny i doskonale zakonspirowany wywiad ZJ na terenie Reichu, czy spektakularne „akcje cukrowe”.<sup>22</sup> Obarczając winą za kolaborację z Niemcami ZJ czy NSZ, zapomina o tym co działo się w innych organizacjach politycznych i wojskowych. Szczególnie na terenie województw wschodnich, które po zaznaniu „dobrodziejstw” sowieckiego panowania miały do Niemców, szczególnie u schyłku wojny nieco inne podejście niż reszta okupowanego kraju. Poza tym, na skutek owego wyraźnego podziału na „dobrych” i „złych”, doprowadził swoją książką do kolejnych niepotrzebnych sporów i waśni w środowisku kombatanckim. Rozognił dawne urazy i animozje. Niepotrzebnie. Szczegółowa analiza przeszłości i wspięcie się na wyższy poziom uogólnienia pozwala bowiem na zrozumienie motywacji obu stron, z których żadna nie ustrzegła się poważnych błędów. Ich konsekwencje miały zaś nie tylko wymiar fizyczny, ale i moralny dla kolejnych pokoleń. Nie wiemy, co w konsekwencji przyniosło większe szkody. Czy bezrozumne dopuszczenie do zniszczenia naszej stolicy, bastionu oporu narodu, czy niepotrzebne przeciąganie działalności podziemnej i narażanie kolejnych rzesz Polaków na represje zbyt silnego przeciwnika?

W ogóle kluczowy w myśli politycznej narodowców wątek polskiej racji stanu prowadzony jest bardzo pokrętnie. Celowo lub przypadkowo pominięto dokumenty dotyczące sporu między Roweckim, Sikorskim, Sosnkowskim i Borem –Komorowskim dotyczącym problemu ewentualnego powstania i stosunku do Armii Czerwonej.

Tymczasem aż 8 stron poświęcono omówieniu losów pewnego małżeńskiego trójkąta...<sup>23</sup>

Jeśli chodzi o opracowanie zagadnień propagandy narodowej, trzeba przyznać, że i tu autor nie ustrzegł się licznych błędów. Poza wspomnianym już myleniem struktur cywilnych i wojskowych, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że działalność propagandowa Stronnictwa Narodowego (w tym NOW) przedstawiona została zbyt skromnie, nieadekwatnie do ogromnej ilości i różnorodności wydawnictw, ale i znacznej liczby opracowań naukowych na ten temat. Autor nie dokonał też analizy kluczowego dla sprawy przejścia zwierzchnictwa nad wy-

<sup>21</sup> Samą genezę i funkcjonowanie pisma stawia przy tym w bardzo dwuznacznym świetle. Pisze na str.259 : „*Jak się wydaje tytuł pisma zaczerpnięto z wydawanego w latach 1927-1930 „Szańca”*”, zaś na s. 71 : „*Dzięki wstępnym porozumieniom z działaczami ONR...uruchomiono wspólnymi siłami pierwsze pismo konspiracyjne „Szaniec”... oenerowcy prowadząc podwójną grę... przejęli też redakcję „Szańca” przekształcając ją w zewnętrzną grupę polityczną dla ukrycia rzeczywistej roli centrum dyspozycyjnego. itp.*” Podobnie na str 117, 258 i 455. Z niewiadomej przyczyny autor odmawia ONR i OP prawa do posiadania własnego pisma. Tymczasem zupełnie inną wersję powstania „Szańca” podaje E. Kemnitz. Podobnie ani słowa o „przejęciu” pisma nie znajdziemy u Z. Siemaszki, który na s. 31 swej książki o NSZ opisuje początki „Szańca”.

<sup>22</sup>Wprawdzie na s. 467 autor wspomina o potrzebie samodzielnego zdobywania finansów na funkcjonowanie i uzbrojenie ONR, ale kwituje to (nie powołując zresztą żadnych relacji) stwierdzeniem: „wspomnienia narodowców pełne są opisów brawurowych rozbrojeniówek, z pewnością część z nich wymaga weryfikacji”. To wszystko, co autor ma na ten temat do powiedzenia, kiedy wystarczy przytoczyć książkę *NSZ Dokumenty, Relacje Wspomnienia*. Warszawa 2000, (której zawartość przekazana przez panów M. Szymańskiego i Z. Kuciewicza była autorowi znacznie wcześniej znana), by przyznać, że działacze organizacji ZJ i NSZ wykazali wyjątkowe zdolności organizatorskie i niebywałą przedsiębiorczość w pozyskiwaniu funduszy na działalność.

<sup>23</sup> Strony 382-388.

dawnictwami stołecznymi SN, konfliktu Tadeusza Macińskiego z Centralnym Wydziałem Propagandy SN.<sup>24</sup>

Duże zastrzeżenia budzi sam układ książki. Nie jest on do końca, ani chronologiczny, ani tematyczny. Brak logicznego i konsekwentnego prowadzenia powoduje bowiem, że żaden wątek nie jest rozwinięty należycie i trudno śledzić losy zarówno osób, jak i problemów. Gdyby nie indeksy osób, w ogóle nie udało by się z książki korzystać, bo wszystko jest dokładnie przemieszane! Niezbyt fortunate było także umieszczenie spisu treści na końcu (między kserokopiami dokumentów a reklamami), co utrudnia korzystanie z książki, oraz brak indeksu nazw geograficznych, których jest znaczna ilość. Dość dziwnie zestawione są też aneksy, ale może jest w tym jakieś głębsze przesłanie. Szkoda, że strony im poświęcone, tak samo jak karty ze zdjęciami nie posiadają numeracji. W bibliografii nie ma bardzo wielu istotnych artykułów badaczy problematyki i to nawet tych z ostatnich lat<sup>25</sup>, a w kilku miejscach cytowane są wydania zagraniczne, trudno dostępne, gdy w większości bibliotek są ich polskie odpowiedniki.

Wydaje się, że przy pisaniu tak monumentalnego dzieła trzeba mieć jakąś ideę, lub choćby pomysł na wyjaśnienie, o co naprawdę narodowcom chodziło, co osiągnęli, co przegrali i dlaczego? Niestety czytelnicy mogą się tylko dowiedzieć, co o poszczególnych odłamach tej formacji myślał autor. A myślał z niechęcią. Nie jest bowiem prawdą, to co pisze Komorowski, że to społeczeństwo po wojnie odrzuciło tę organizację. To Polska została unicestwiona jako samodzielne państwo. Ludzie nie mieli już wyboru i nie mogli powiedzieć komu chcą oddać rządy!

Niech będzie mementem dla autora, zachowanie tysiąca polskich dzieci w Stanisławowie, jesienią 1945 roku, kiedy w prawie już „oczyszczonym” z Polaków mieście w ostatniej polskiej szkole w Śródmieściu, na mityngu z okazji rocznicy „wyzwolenia”, kazano im wznosić radosne okrzyki na cześć Armii Czerwonej i Stalina. Dzieci stały i milczały. Mimo wściekłości rosyjskich nauczycieli, strachu przed represjami, mimo że ich rodzice byli już po niewoli obywatelami sowieckimi... Raportowała o tym z narażeniem życia jedna z ostatnich na tych terenach łączniczek NOW<sup>26</sup>

### ***Uwagi szczegółowe:***

Uwagi szczegółowe opracowane zostały przeze mnie wspólnie z grupą osób, która od lat pomaga mi swą wiedzą, zgromadzonymi archiwami i relacjami przy próbach rekonstruowania dziejów ruchu narodowego. Są to: pani mgr Zofia Bartczak- córka pana Stanisława Kasznicy (wybitnego działacza podziemia ZJ i NSZ, zamordowanego wyrokiem sądów wojskowych w roku 1948), pan prof. Tomasz Biedroń (Akademia Pedagogiczna w Krakowie, autor wielu prac na temat ruchu narodowego w Polsce), pan mgr Leszek Żebrowski z Warszawy (wybitny znawca problematyki narodowych struktur podziemnych), pan mgr Karol Jakubowski (były członek NOW i AK Okręgu Krakowskiego), pan mgr Krzysztof Kaczmarzki- historyk (doktorant Akademii Pedagogicznej w Krakowie, przygotowujący dysertację na temat podziemnych struktur politycznych i wojskowych w województwach południowo-wschodnich RP), pan Mirosław Orłowski- historyk (doktorant Uniwersytetu Poznańskiego, znawca problematyki pionu propagandy SN i podziemnych struktur ONR lat 1939-47) oraz pan mgr Rafał Sierchula ( historyk z Poznania, autor wielu publikacji na temat wojennych losów narodowców w Wielkopolsce). W tym miejscu wyrażam im za współpracę gorące po-

<sup>24</sup> Pisze o tym w swoich publikacjach i materiałach Mirosław Orłowski.

<sup>25</sup> Klasycznym przykładem jest brak w bibliografii pracy Bogdana Chrzanowskiego „*Miecz i Plug*” wydanej w roku 1997, chociaż autor często odnosi się do tej organizacji.

<sup>26</sup> Wiadomości z terenu stanisławowskiego za czas 1- 17 września 1945. Rękopis odnaleziony w „Tekach Zielińskiego”, sygn. 7863 K.33.

dziękowanie. Z większością tych osób, mimo że miał możliwość, autor nie skonsultował swego tekstu, a szkoda, bo to naprawdę doskonali „fachowcy”, a kontakt z nimi pozwoliłby mu uniknąć wielu pomyłek. Być może prezentowane uściślenia przydadzą się młodym historykom, którzy miejmy nadzieję starannieją będą rozwijać ten ciekawy temat.

*Rozpoczniemy od najobszerniejszych ustaleń i uwag opracowanych dzięki współpracy z panią mgr Zofią Bartczak, córką Stanisława Kasznicy:*

### **1. Wykorzystanie źródeł:**

W kwestii korzystania ze źródeł autor na s. 19 pisze: „Ze względu na specyficzność materiałów procesowych, jako źródła historycznego należy ostrzec przed czerpaniem z nich informacji bez koniecznego zweryfikowania... fałszywki wytworzone przez organy bezpieczeństwa „dla dobra śledztw”... protokoły przesłuchania oskarżonych członków podziemia. Często je preparowano, wymuszając lub fałszując zeznania i nawet tzw. własnoręczne opracowania więzienne pisane dla ratowania życia lub wolności nie mają większego znaczenia źródłowego”. Tymczasem na stronie 20 pisze o sowieckich źródłach jako o bardzo cennych: „...kwerenda w tych archiwach, a jej plonem są m.in. odpisy nie znanych w kraju protokołów przesłuchań narodowców...wśród nich wszystkie zeznania Zbigniewa Stypulkowskiego...” One zdaniem autora stanowią właściwe źródła, tylko dlaczego mają być bardziej wiarygodne? Czy dlatego, że powstały poza krajem? A może dlatego, że u siebie NKWD miało gorszych fałszerzy i łagodniejsze metody?

Mimo zastrzeżeń ze strony 19, autor podaje na str. 255 jako źródło „Zeznania Antoniego Szperlicha, brulion rękopisu z 20 V 1949 - 29 V 1949.” Jeśli ten człowiek pisał zeznanie przez 10 dni, jest pewne, że było ono wymuszane i korygowane. Jednak konsekwentnie opierania się na tych zeznaniach i rozmowach w całej pracy i uważa je za bardzo istotne. Na s. 302 pisze: „Jeden z wpływowych funkcyjnych Dowództwa NSZ Antoni Szperlich „Wróblewski” w swoich powojennych zeznaniach szczerze jak się wydaje,<sup>27</sup> przyznał, że sama nazwa „NSZ” miała oznaczać siłę zbrojną narodową... jednak wśród przywódców NSZ, zwłaszcza z OP ONR nie ukrywano, że jest to konieczny chwyt propagandowy... Ponadto sądzili, że kusząca perspektywa Armii Narodowej otwiera przed nimi nowe możliwości kariery zawodowej nie ograniczonej surowymi weryfikacjami ZWZ-AK” - nie spotkałam się nigdzie indziej z takimi sądami i opiniami. Dalej, na stronie 404, w przypisach dotyczących wyjazdu Tadeusza Salskiego do Londynu „...wyjazd do Londynu odbył się w porozumieniu z szefem gestapo Radom Fuchsem (omówiony został pomiędzy Otmarem Wawrzkowiczem i Fuchsem)” wiemy, że nie było to potrzebne (sam autor na stronie 313 pisze, że Biuro Fałszerstw wykonywało legalizacje i doskonałe dokumenty kolejarzy niemieckich i członków organizacji Todta umożliwiające poruszanie się po całej Rzeszy. Na s. 312 przypisy: „...Zeznanie Antoniego Szperlicha (brulion rpsu)”, a w treści, że pełnił funkcję kierownika Referatu Antykomunistycznego, a jego zastępcą był Franciszek Krawczykowski kierujący Referatem Ochrony (kontrwywiadu), ale dalej w treści podaje już bez powołania się na źródła „...Niektórzy członkowie kontrwywiadu, a także ścisłego kierownictwa OP ONR i OW ZJ utrzymywali kontakty z administracją i policją niemiecką, łącznie z gestapo.”

Autor uznając wszystkie zeznania Szperlicha za w pełni wiarygodne, pomija milczeniem fakt, że w procesie otrzymał jedynie karę więzienia, z którego wyszedł w 1958 roku,

<sup>27</sup> Wszystkie podkreślenia- recenzentki.

mimo że był kierownikiem Referatu Antykomunistycznego<sup>28</sup>. Natomiast F. Krawczykowski, jego zastępca, w ponownym procesie otrzymał karę śmierci<sup>29</sup>. Jest to warte zastanowienia...

Podobnie, nie uwzględniając swych własnych zastrzeżeń ze s. 19, jako źródło autor podaje zeznanie- opracowanie, przygotowane dla potrzeb UBP Warszawa, w 1950 roku przez Wacława Świecińskiego ps. „Tuwar”<sup>30</sup>. Powołując się na nie, na s. 358 opisując działalność Okręgu III NSZ Lublin pisze: „...*Stosunki panujące w Komendzie Okręgu przywołał w powojennych subiektywnych zeznaniach... Wacław Świeciński*”. I ani słowa wyjaśnienia, jakie to były materiały. Mimo pozytywnej opinii Świecińskiego o dowódcy Lubelskiego Okręgu NSZ, autor w przypisach pozwolił sobie na subiektywne i niczym nie poparte zdanie: „*major Z. Broniewski zdobył bezgraniczne zaufanie OP ONR*”. Przestaje być zagadką użycie przez Komorowskiego określenia „subiektywne zeznania”, gdy wczytując się w nie, znajdziemy niewygodne dla filozofii książki fakty, dotyczące zastępcy dowódcy NOW, który swą działalnością doprowadził do rozbicia struktur NSZ: „...*SN doprowadziło do niezgody, gdyż nie mogło pogodzić się z działaniami politycznymi OP ONR*”<sup>31</sup>. Jakby było mało, powołuje się na to opracowanie po raz kolejny na s. 423, opisując spotkanie Świecińskiego z Kurcyuszem, i na s. 425 (fragment dotyczący rezygnacji z funkcji po „Żegocie”), cytując w przypisach: „...*podczas spotkania stał nad nim Kmicic... z pistoletem w ręku*” i w tekście na tej samej stronie: „...*został sterroryzowany i zmuszony do rezygnacji*”. Są to kluczowe momenty dla zrozumienia istoty tragicznego w skutkach sporu dwóch skrzydeł ruchu narodowego. Opieranie wiedzy o nich na takim dokumencie wydaje się niepoważne.

Ale idźmy dalej. Na stronach 412, 413, 415 autor powołuje jako źródło „*Narodowe Siły Zbrojne i Obóz Narodowy*”, nie podając ani autora ani daty powstania; nie wiadomo, co to za dokument. Podobnie na stronach 406, 411, 416 podaje jako źródło „*raport „944” w sprawie NSZ*” (referat Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Komendy Głównej AK z mjr. Stanisławem Sławińskim na czele). Żaden z tych dokumentów nie został też umieszczony w bibliografii. W obu wypadkach owe niedoskonałe źródła służą do formułowania wyjątkowo negatywnych opinii o OP, ONR i TNRP w sprawie scalenia.

Kontynuując sprawę dokumentowania, warto zauważyć, że na stronie 349 jako samodzielne źródło<sup>32</sup> występuje protokół przesłuchania Andrzeja Jastrzębskiego vel Borkowskiego<sup>33</sup>. Aby uzyskać informację o tym, że aresztowano Kasznicę w willi Hanna w Zakopanem, na skutek zdrady, nie trzeba patrzeć do tak odległego zeznania procesowego. Wystarczyło zacytować coś z istniejącej literatury (książek, biogramów). Wydaje się, że autorowi chodziło przede wszystkim o sztuczne rozszerzenie bazy źródłowej.

Podobny zabieg został dokonany przy podawaniu powszechnie znanej informacji o powołaniu Komendy Armii Narodowej z Karolem Stojanowskim na czele (z 2 lutego 1944 roku)<sup>34</sup>. Tu źródłem jest m.in. „*informacja Leszka Żebrowskiego o odnalezieniu dziennika Ewarysta Zwierzewicza z 22 III 2000 roku*”. Czy sama informacja o znalezieniu dziennika stanowi źródło historyczne?

Autor nie waha się też cytować źródeł pochodzących z UOP, takich jak: „*Aktualne postawy społeczno- polityczne byłych członków KG NSZ i podległych mu jednostek w świetle badań ankietowych*” z roku 1969.<sup>35</sup> Ten straszny dokument staje się dla niego źródłem do ustalania obsad personalnych dowództwa i okręgów. Autor powinien wstydzić się wykorzy-

<sup>28</sup> Z. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982, s.209.

<sup>29</sup> L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944- 1947*, PWN, Warszawa-Kraków 1999, s.176.

<sup>30</sup> *Narodowe Siły Zbrojne...* s.543.

<sup>31</sup> K. Komorowski, *Polityka i Walka...* s.359.

<sup>32</sup> A przecież pochodzi z procesu Kasznicy...

<sup>33</sup> Występuje też w bibliografii, ibidem, s. 541.

<sup>34</sup> K. Komorowski, *Polityka i walka*, s.413.

<sup>35</sup> ibidem.s.340.



stywania źródła, które przez całe lata było środkiem nękania przez UB członków podziemia i ich rodzin.

**S.315.** Iście oryginalnym sposobem interpretacji źródła jest zamieszczenie informacji o inwalidzie ruchu (ciężko rannym w obie nogi)- Witoldzie Borowskim, który ginie w czasie ucieczki z obozu NKWD w Remberowie.- bez żadnego komentarza...

Na stronie **520**, w przypisach, autor w sposób pogardliwy odnosi się do próby przedstawienia przez Leszka Żebrowskiego współpracy NSZ z Niemcami określając ją jako... „widoczny objaw współczesnych frustracji środowiska na tym tle”. Powodem jest to, że wyjaśnienia Żebrowskiego nie pasują do z góry wybranych przez autora założeń. A jak inaczej, niż frustracją, nazwać opinię pana Komorowskiego o pracy L. Żebrowskiego „*NSZ. Dokumenty, struktury, personalia.*” ze str. 19, (w ogóle nie umieszczonej w bibliografii!): „*Niestety pionierskie znaczenie tych dokumentów osłabiła ich selektywność i brak opracowania... dokonano pionierskiego odkrycia źródeł, ale wszystkie są przechowywane w archiwum domowym. A przecież bazę źródłową do podziemia niepodległościowego narodowców stanowią bogate i w znacznym stopniu opracowane archiwalia krajowe i zagraniczne*”. Brzmi to wręcz kuriozalnie, gdyż wiadomo, że NSZ były poza strukturami Polski Podziemnej i ich dokumentów nikt systematycznie nie archiwizował. Mało tego, w dokumentach niechętnych im albo konkurencyjnych stronnictw zachowały się głównie interpretacje negatywne. Te, razem z zeznaniami procesowymi i materiałami, które wpadły w ręce UBP lub NKWD, stały się podstawą do ferowania ocen o tej organizacji przez autora.<sup>36</sup> Dobrą ilustracją takiego podejścia są sformułowania ze s. **349**: „*charakterystyczna dla oenerowców zmowa milczenia i kamuflażu*”, czy ze s. **11**: „*Idealizując oenerowski pion NSZ manipulowano faktami*”<sup>37</sup>. Jest to twierdzenie subiektywne i gołosłowne, nie poparte w żaden sposób źródłami. I dalej: „*...są wątpliwymi źródłami historycznymi*”, choć co ciekawe, nie dotyczy to wspomnień i relacji Iłakowicza i Stypułkowskiego, na które często i chętnie autor się powołuje. Poza tym, to pan Komorowski, sądząc z rozmiarów jego „zbiorów własnych”( na stronach **545- 547**), sam ukrywa zazdrośnie źródła w archiwum domowym i nie publikuje ich, ani nie umieszcza w archiwach publicznych, a w książce powołuje się na nie wrywkowo. Na przykład na s. **439**: „*Relacje Gerarda Derengowskiego (w posiadaniu autora)*”..

Podobnie bezlitośnie, jak z panem Żebrowskim, rozprawia się autor z pracą Zbigniewa Siemaszki na stronie **17**: „*...błędne założenia metodologiczne i ograniczony zasób źródeł przesądził o dalekim od rzeczywistości obrazie NSZ*”, a na s. **289** „*...jako nedorzeczne... wywody Zbigniewa Siemaszko*”. Jest zupełnie odwrotnie. Pan Siemaszko zawsze w swych pracach starał się swe ustalenia podpierać źródłami, czego autor w omawianej w tym miejscu sprawie nie czyni.

**S. 18 i 349.** Równie lekceważąco odnosi się do pracy dr. hab. Bogdana Chrzanowskiego, określając ją jako: „przyczynek terenowy o wojskówkach oenerowskich na Pomorzu” i konkludując „*dotychczas, mimo żmudnych badań, nie udało się odtworzyć rzeczywistego obrazu pomorskiej konspiracji wojskowej narodowców*”. Nie jest to prawda. Wszystkie prace pana Chrzanowskiego omawiają to zagadnienie zarówno szczegółowo jak i kompetentnie. Co najistotniejsze nie wyjaśnionych wątków nie uważa w przeciwieństwie do pana K. Komorowskiego za zamknięte .

Zupełnie inaczej traktuje się pan Komorowski publikację Ryszarda Nazarewicz (s. **14-15**): „*...a wśród nich monografia okręgu częstochowsko-piotrkowskiego PPR oraz GL-AL uwzględniająca szeroko konspirację zbrojną narodowców opracowaną na podstawie archiwum częstochowskiego SN i NSZ, dziś już niedostępnego... zawiera obszerną warstwę fakto-*

<sup>36</sup> Pisze też o tym Siemaszko w swej pracy *Narodowe Siły Zbrojne*, s.7.

<sup>37</sup> Autor pisze tutaj o wspomnieniach zamieszczonych w „Zeszytach do Historii NSZ”, wydawanych w Chicago, oraz innej publicystyki tego środowiska.

graficzną z odniesieniem do źródeł”. Monografia ta pochodzi z roku 1964, dlaczego nie interesuje autora, co stało się z owym archiwum?<sup>38</sup>

Kolejnym źródłem, na podstawie którego autor odtwarza obsadę personalną NSZ w chwili ich powstawania, przywołanym w przypisach<sup>39</sup>, a nie uwzględnionym w bibliografii, jest praca: *Narodowe Siły Zbrojne* (ściśle tajne opracowania M. Rembiałkowskiego z 1 XI 1953 i 4 XI 1953<sup>40</sup>). Są to najprawdopodobniej tzw. „charakterystyki”, o które od lat na przóżno ubiegali się w stołecznym UOP inni historycy, ale widać, są równi i równiejsi. Jak już dzisiaj wiadomo są to źródła bardzo wątpliwe, pisane ręką dość niestarannych pracowników Urzędu, pełne demagogii i rojące się od błędów. Ciekawe zresztą, jaki pracownik UB jest tak gorliwy, że pracuje w Święto Zmarłych. Może za karę? Inna „ściśle tajna”, a więc niezbyt wiarygodna informacja pochodzi od osławionego ppłk. Czaplickiego, dyrektora Departamentu VII MBP, z 31 I 1946. Na dodatek oba opracowania nie odnotowane w bibliografii. Następny, dość niefrasobliwie cytowanym źródłem jest następujący passus<sup>41</sup>: „...według Ludwika Muzyczki... okazało się, że podczas przesłuchań ujawnił on gestapo personalia swojego poprzednika Jana Dybowskiego (chodzi o szkalowanie Tadeusza Kurcyusza), co spowodowało aresztowanie i śmierć rodziny Dybowskich i ppłk. dypl. Otto Grossera”. Ma to być fragment (chyba prywatnego?) listu Ludwika Muzyczki do Marii Radeckiej (Londyn, 1 III 1972). Biorąc pod uwagę wagę tego oskarżenia, fragment listu, to za mało, by tekst ten przytaczać w książce i tym samym upubliczniać, narażając rodzinę na stres? Jest to bezzasadne stawianie Tadeusza Kurcyusza pod pręgierzem i to na jakże wątpliwych źródłach oparte. Na stronie 419 autor podaje, że gen. Komorowski, gdy rozpoznał Kurcyusza stawiającego się na akt scalenia, odmówił podpisania aktu i domagał się jego zwolnienia. Tym fragmentem listu, napisanego po prawie 30 latach, posługuje się S. Salmonowicz w „Sprawie Kurcyusza”..., a pan Komorowski skwapliwie go przytacza, choć sam trzy strony wcześniej pisze „Skądinąd wiadomo... że zarówno gen. T. Komorowski w kraju, jak i Sztab Naczelnego Wodza w Londynie znali prawdziwą tożsamość Dowódcy NSZ od dawna”. Kiedy więc pan Komorowski pisze prawdę?

Przytoczone przykłady wskazują, że autor w wielu przypadkach, nawet oczywistych i opisanych w literaturze przedmiotu od dawna, podaje po kilka źródeł, a w wielu innych, ciekawych i istotnych, słabo lub w ogóle nie dokumentuje. Na przykład w sprawie zabójstw w Okręgu Częstochowa, na ss. 333-338.

## **2. Omyłki, przekłamania, selektywne pominięcia :**

**S. 6.** O ONR: „*Jednakże podzielony wewnętrznie nie odegrał większej roli w konspiracji*”- to teza co najmniej ryzykowna.

**S. 7.** Pisząc o OP „*W państwie podziemnym byli znani jako Grupa Szańca- ta wyłącznie propagandowa nazwa utrwaliła się w historiografii powojennej stając się powodem licznych nieporozumień*”. Jest powszechnie wiadomo, że w czasie okupacji nazwa ta była w powszechnym użyciu i była ze wszech miar uzasadniona obfitą działalnością publicystyczną i wydawniczą.

<sup>38</sup> Wprawdzie pan L. Żebrowski przekazał mi informację, że tzw. Archiwum Okręgu Częstochowa NSZ, było dołączone jako załączniki do akt sprawy mjr. Bolesława Karczewskiego „Karskiego”, która odbyła się w Stalimogrodzie w 1956 roku, ale z niewiadomych przyczyn i zniknęło. Sam fakt, że powołuje się na nie jedynie pan Nazarewicz (posiada je podobno domu), nie udostępniając innym badaczom nasuwa duże wątpliwości co do ich wiarygodności i czyni sprawę podejrzaną. Być może w dokumentach tych są materiały obciążające lewicę? Niewątpliwie pan Komorowski powołując się na ustalenia Nazarewicza powinien tą sprawę wyjaśnić.

<sup>39</sup> K. Komorowski, *Polityka...* s. 300 i 306.

<sup>40</sup> Akta Wydziału IV( bez sygnatury), Departamentu III MBP CA UOP.

<sup>41</sup> Bez dodatkowych wyjaśnień i poparcia w dokumentach. (K. Komorowski, *Polityka...*, przypisy, s. 304).

**S. 8.** Autor pisze: „*Niezlomni PPP i obozu narodowego nie godzili się... na porządek jałtański. Ale dla takich radykałów nie było wówczas miejsca... zapoczątkowano nową Polskę*”. Czy wynika z tego, że pan Komorowski sądzi, że byłoby lepiej, gdyby Polacy od razu podporządkowali się Rosjanom bez jakiegokolwiek próby oporu? Czy wszyscy mieli uwierzyć w ten straszny scenariusz, że oto popadamy w 50 letnią niewolę i to po 6 latach walki i oczekiwań? Miały się odbyć przecież obiecane wybory, szykowała się nowa wojna światowa. Takie myślenie, to myślenie ahistoryczne.

**S. 22.** Autor ocenia swą pracę pisząc „*Podjęto też najbardziej kontrowersyjne aspekty działań podziemia wojskowego narodowców w czasie Powstania Warszawskiego (?), przejawom kolaboracji oraz akcji zbrojnej skierowanej przeciwko komunistom i ich sojusznikom*”. Co autor rozumie pod pojęciem „kontrowersyjne” jeśli na str. 537 wymienia „dobrodziejstwa”, jakich zaznaliśmy od „sprzymierzeńca”: terror, masowe aresztowania, zbrodnie polityczne w majestacie prawa, pacyfikację ziem polskich, kilkadziesiąt tysięcy zabitych lub wywiezionych członków podziemia, grabież majątku narodowego, demoralizowanie narodu.... Niezrażony tym, w zakończeniu, na s. 539 podsumowuje: „...*ruch narodowy nie znalazł spodziewanego uznania w społeczeństwie. Okazało się, że akcentowanie zbrodni stalinowskich i program frontu antykomunistycznego nie wystarcza współczesnym wyzwaniom cywilizacyjnym i wzorcom moralnym. Zaistniała potrzeba „myśli nowoczesnego Polaka” na miarę XXI wieku... doby integracji.*” Nic dodać, nic ująć. Dech zapiera. Niektórzy nazywają to „nieznośną lekkością bytu”.

**S. 40.** Omawiając Deklarację ONR z 15 IV 1934, ani słowa nie poświęcił autor programowi społeczno-ustrojowemu, ani gospodarczemu Państwa Polskiego (w tym sprawom nacjonalizacji, parcelacji). Do zacytowania wybiera tylko jedyny pompatyczny fragment: „*Państwo zaś organizacją zbrojną narodu, którym duch żołnierski przenika naród a duch narodowy armię.*” Wybiera więc jedynie fragmenty pasujące mu do założonego wcześniej czarnego scenariusza.

**S. 41.** W przypisach dotyczących delegalizacji ONR (w roku 1934) pisze, nie podpierając się jakimikolwiek źródłami, co następuje: „*Jednak w świetle moich badań w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Londynie zgromadzony materiał zdaje się podważać tzw. ślad ukraiński zabójstwa Pierackiego.*” Niewątpliwie Instytut Piłsudskiego nie jest najlepszym miejscem do szukania prawdy o narodowcach, ale rozgrzeszanie organizacji ukraińskich nacjonalistów z zabójstwa Pierackiego, to już naprawdę stwierdzenie arcyryzykowne.

**S. 58.** Skwitowanie dorobku teoretycznego Lecha Neymana określeniem „*konceptje rewindykacyjne i odwetowe*” jest niedopuszczalne.

**S. 59.** „...*podobne założenia prezentowały odłamy ONR...*”. A tymczasem użycie w przypisie źródła: „*Bracia Budzisz...*”- świadczy o braku rozeznania w temacie. Trudno dociec, o jakie „odłamy” autorowi chodzi, ponieważ zarówno Kotulecki, jak i Dziedzicki w czasie okupacji do żadnych odłamów nie należeli.

**S. 59.** „*Jaką chcemy mieć Polskę?*”- to wydawnictwo „Biblioteki Szańca” – pominięto tą istotną informację.

**S. 65.** Autor pisze: „*Znacznie ostrzejsze w swojej wymowie opinie i sądy formułowały grupy konspiracji oenerowskiej.*” O jakie grupy chodzi, autor nie wyjaśnia – brak odsyłacza. Dalej w treści powołuje się wprawdzie na teksty, ale z konkurencyjnej „*Walki*”.

W rozdziale poświęconym koncepcjom wojskowo-niepodległościowym narodowców, tylko czterokrotnie autor odwołuje się do publikacji Grupy Szańca, zresztą za każdym razem krytycznie<sup>42</sup>. Na zakończenie rozdziału str.74. stwierdza, że: „...*„fronda” wraz ze Związkiem Jaszczurczym ONR dokonała kolejnego w ciągu okupacji aktu niesubordynacji wobec Komendanta Sił Zbrojnych w kraju (?). Wybrała alternatywę powołania Narodowych Sił Zbroj-*

<sup>42</sup> ibidem. Dwa razy na stronie 61, pisząc o polonocentryzmie i mocarstwowości oraz na ss. 68 i 73.

nych...”. Przypominam, że NSZ powstały 20 IX 1942 roku. Zdanie nieprecyzyjne i bałamutne.

**S. 255.** „*Pospiech oenerowców w powoływaniu własnej wojskówki*”- niewybaczalny styl pisanania i jawna niechęć do opisywanej formacji.

**S.254.** Natomiast na stronie pisząc o celach OP: „*Jej celem miała być walka z przeciwnikami politycznymi, komunistami i Żydami oraz militaryzacja szeregów dla dokonania przewrotu, by utworzyć Katolickie Państwo Narodu Polskiego*”. Myli się pan Komorowski. Celem tej organizacji, grupującej kwiat przedwojennej, patriotycznej inteligencji (członków wolnych zawodów, humanistów, przemysłowców), nie było „szarpanie polskiego sukna”. Oni chcieli kraj ratować i reformować. To, co pisali, trzeba najpierw przeczytać i zrozumieć, by ferować tak brutalne sądy. To inne organizacje podziemia wodzone były na pasku cudzych interesów: angielskich, sowieckich, i skłonne były dla nich przelewać polską krew. Nieprzystosowanie członków OP wynikało z tego, że nie chcieli się z tym pogodzić i w realizowaniu polskiej racji stanu byli bezkompromisowi.

**S. 260.** O sprawach wywiadu autor pisze: „*Współdziałanie wywiadowcze z ZWZ- AK odbywało się pod kontrolą grupy wywiadu Zakonu Narodowego OP ONR z Bolesławem Sobocińskim, O. Wawrzkowiczem, Orłowskim „Adolf”, Antonim Szperlichem „Wróblewskim” na czele.*”, zaś na stronie **439**: „*Trudno przesądzić czy ta współpraca odbywała się za wiedzą i zgodą grupy wywiadu Zakonu Narodowego OP ONR jako instancji nadrzędnej*”. Na coś trzeba się zdecydować, bo czytelnik czuje się zdezorientowany.

**S. 296.** O Akcji Specjalnej: „*Akcja Specjalna- oczyszczenia terenu od band wywrotowych i przestępczych, z wrogich(...) formacji mniejszościowych...*”- jako źródło tej informacji podane są *Wytyczne Działalności AS*, z lipca 1943 roku. Informacja ta stoi w sprzeczności z faktami i interpretacją podaną przez L. Żebrowskiego w książce „*NSZ...*”, t. 3, s. 23, 25 i 31. Zresztą sam autor na stronie **480** przyznaje, że nie znalazł w toku swych wieloletnich badań przykładów na mordowanie Żydów przez NSZ w czasie wojny. Jeśli chodzi o Kresy, to praktycznie nie było tam żadnych oddziałów AS. Niewątpliwie cały passus i cytowany dokument powinien być przez autora krytycznie zanalizowany i zilustrowany przykładami.

**S. 345.** Informacje dotyczące Okręgu Poznań: „*wszelako brak jakichkolwiek przekazów o udziale OW ZJ w organizowaniu Okręgu Poznań NSZ. Jego podstawy oparto zapewne na dorobku tej części NOW, która nie scalila się z AK*”. Jednak, na s. **332** pisząc o IZZ, autor dowodzi: „*...powstał w granicach Komendy Ziem Zachodnich OW ZJ utworzonej w październiku 1941 r.*” Pierwszy inspektor w NSZ płk./gen. Stanisław Łucjan Thiel jesienią 1942 organizował sztab IZZ, przejmując kontakty i łączność od Lecha Neymana z OWZJ i kpt./mjr. Tadeusza Boguszewskiego nic o tym nie wiedział, że Neyman był członkiem... *ściślego kierownictwa OP ONR...*”. Informacje podane na str. **345** są więc sprzeczne z podanymi na str.**332**. W obu tych wypadkach autor nie powołuje też żadnych źródeł, a co gorsza, nie przytacza książki najlepszego znawcy problematyki organizacji narodowych na ziemiach włączonych do Rzeszy, dr. hab. Bogdana Chrzanowskiego, który opisał jasno i szczegółowo omawiane fakty i podparł je źródłowo<sup>43</sup>.

**S. 334.** Komorowski pisze o „*rzekomej aferze finansowej*” w Okręgu Częstochowa. Oto jej skutki: „*...Kurcyusz otrzymał w tej sprawie fałszywe meldunki oenerowskiej części Komendy Okręgu... Dowódca po decyzji TNRP (faktycznie OP ONR) wyrok zatwierdził*”. Autor nie wyjaśnia, co ma z tym wszystkim wspólnego TNRP i OP. Poza tym, na jakiej podstawie twierdzi, że meldunki były fałszywe?

**S. 335.** „*Lesiński anulował wszystkie rozkazy płk. Kurcyusza.*” Nie jest to prawda. Nie został przywrócony na stanowisko Komendanta Okręgu S. Nowak. Jarczewski i Sosnowski (na których wydano wyrok śmierci) ponownie zostali przekazani do Sądu Wojskowego. Został zdję-

<sup>43</sup> Choćby doskonalej pracy: *Związek Jaszczurczy i NSZ na Pomorzu 1939-1947*, Toruń 1997.

ty ze stanowiska Kiwacz- Krasnodębski i Antoni Kryński i nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika AS. Mimo że autor zamieszcza te informacje, nie wyciąga z nich żadnych wniosków i pisze o rozkazie Lesińskiego: *„Było to jednak dla NSZ- NOW działanie spóźnione, większość oficerów sztabu okręgu związana z NOW nie zdołała się uratować się.”* Ponadto stwierdza: *„...kpt. Włodzimierz Żaba („Żniwiarz”), nie podporządkował się Komendzie NSZ- AK i przeszedł do NSZ- ZJ, zamordowany jesienią 1944 przez egzekutywę ZJ i OP ONR...”*. Niekonsekwencje i błędy nazewnictwa i jak wykazałam wcześniej, błędy rzeczowe. Przy powołaniu się na źródło (rozkaz „Lesińskiego”), Komorowski nie używa pełnej nazwy dokumentu i nie podaje informacji, że autorem zbioru dokumentów z którego korzystał jest Leszek Żebrowski (NSZ..., t. 2. str.30)

**Ss. 336- 8 i 520.** Autor tak pisze o kierownictwie OP ONR w Częstochowie: *„Czuli się tutaj z pewnością bezpiecznie, mając do ochrony silny oddział AS, pod dowództwem „Toma” i O. Wawrzkowicza- obaj byli współpracownikami gestapo i policji bezpieczeństwa...”*. Przy tak poważnym oskarżeniu autor nie powołuje żadnych źródeł.<sup>44</sup> I dalej: *„Kasznice aresztowanego przez Niemców natychmiast zwolniono po interwencji w gestapo i zaopatrzeniu w pewne dokumenty firmy budowlanej...”*. Jest to przekłamanie. Kasznice zatrzymano w łapance zorganizowanej przez Arbeitsamt, a nie jest to to samo, co aresztowanie. Przede wszystkim takie zatrzymanie było bezimienne i dawało zawsze duże szanse na uwolnienie po przedłożeniu jakiegokolwiek niemieckiego świadectwa zatrudnienia, lub zwolnienia z wywózki. I tak właśnie się stało. Dalej, znowu bez podania źródeł: *„...Podobnie jak w Kielcach tak i w Częstochowie AS miała swój ośrodek do więzienia i likwidacji komunistów i innych przeciwników OP ONR... a w podziemiach kazamaty...”*, i konkluzja: *„...Tak oto kierownictwo OP ONR próbowało przejąć inicjatywę i władzę nad Obozem Narodowym, a wobec kryzysu powstaniowego w AK, także w Polsce Podziemnej... . Winę za te ewidentne zbrodnie dokonywane w majestacie oenerowskiego prawa starano się zrzucić na tzw. organizację „Toma”.... Najnowsze ustalenia definitywnie obalają jednak te informacje wskazują wyraźnie na planowane i świadome działanie przywódców OP ONR”*. Jako źródło owych rewelacji przytacza autor list Dukalskiego, napisany przed śmiercią (rok 1997) do Z. Kuciewicza. Zresztą co do prawdziwości Dukalskiego sam ma wątpliwości, bo na s. 351 pisze o jego relacjach *„...Nasuwa się przy tym uwaga o wtórnym charakterze całej tej relacji...”*. Niewątpliwie, formułując tak jednoznaczne zarzuty i pisząc o „nowych ustaleniach” autor musiał mieć o wiele więcej dokumentów i kwerend niż cytowane dalej listy i relacje J. O. Hłakowicza, M. Szymańskiego (w zbiorach autora- więc nie weryfikowalne), czy fragmenty akt procesowych St. Kasznicy (zresztą bez podania o jaką stronę, czy strony chodzi) – dlaczego ich nie cytuje? Gdzie jest posiadane rzekomo przez pana Nazarewicza Archiwum Częstochowskie (s. 14-15), wszak byłoby to postawienie kropki nad „i”. Żadna z osób wymienionych w źródłach nie należała do ścisłego kierownictwa, nie mogła więc nic wiedzieć „na pewno” ( nazywa się to czasem żabią perspektywą). Można zadać pytanie, kto na zabójstwach tych korzystał? Ginęli przede wszystkim ludzie związani z wywiadem,<sup>45</sup> doszło do ostrego skonfliktowania ONR, NSZ i AK. Wiele tu zagadek i niewiadomych. Tymczasem wszystkie przytaczane przez Komorow-

<sup>44</sup> Zagadnienie to poważne, podobnie jak zarzuty. Nieprzedstawienie, choćby skrótowo, sporów między badaczami tego tematu jest nie do przyjęcia. O tym, że problem, nawet dotyczący kontrowersyjnej osoby „Toma” jest otwarty, niech świadczy fakt, że został on przez Wydz. II NSZ, badający jego sprawę oczyszczony z zarzutów (pisze o tym wszak J. Hłakowicz). Pisze także T. Boguszewski o niepostawieniu zarzutów „Tomowi” przez Oddział II, II Korpusu (w lipcu 1945) – zob. „Zeszyt III do historii NSZ” s.38. Cicago 1964 (zupełnie nie namieszczony w bibliografii).

<sup>45</sup> Dzisiaj wiemy, że za zabójstwem dokonany na mec. Wiktorze Gostomskim stali komuniści (wydał go por. „Albin”- komunistyczna wtyczka w Brygadzie i AS. „Albin” pracując potem na UB zadenuncjował jeszcze wiele osób zanim nie został zastrzelony przez por. „Jaremę”). Pisali o tym w „Szańcu Chrobrego” nr. 26 z VI 1997 roku, pani Barbara Skarbek (wdowa po „Bohunie”) i pan Andrzej Kostrzewski.

skiego materiały to źródła „miękkie”, stojące w opozycji do twardych i ostatecznie ferowanych tez. Dochodzi do upraszczania tego skomplikowanego tematu.<sup>46</sup>

**S. 314.** Jako kontrpunkt należy przytoczyć przykład na to, że autor może jednak mieć wątpliwości co do sprawców mordów i konieczności bezkompromisowej walki. Chodzi o śmierć Zbigniewa Salskiego. W przypisach jest: „...*podobno zginął w potyczce z AL w podróży służbowej na Lubelszczyznę*”. Niestety jest to jedyny przypadek wskazujący, z kim toczyła się już wówczas walka.

**S. 391-392.** Salski Stanisław- powinno być Tadeusz. Ta sama strona: „...*raport ten jak i cała misja OP ONR i TNRP NSZ...miały na celu wywarcie pozytywnego wrażenia w polskim sztabie w Londynie... . Polskie władze wojskowe... życzliwie odniosły się do dezyderatów kierownictwa politycznego NSZ co znalazło odzwierciedlenie w petraktacjach scaleniowych*.” Mylne wnioskowanie. Druga część niestety nie odpowiada prawdzie i jest nie do obrony.

**S. 425.** „*Na miejsce Tuwara TNRP wysunęła kandydaturę... Lesińskiego*”- to przekłamanie. Lesiński zgłosił się sam.<sup>47</sup>

**S. 422.** „*Dowódca AK...W tym celu spotkał się z faktycznym przywódcą TNRP Zbigniewem Stypułkowskim...*” . Nie jest to prawda, bo żadnych „przywódców” w TNRP nie było.<sup>48</sup>

**S. 419.** Niewiarygodny wydaje się też nawiązujący do poprzedniego fragmentu passus: „...*w końcu marca 1944 osiągnięto porozumienie w sprawie dymisji płk. Kurcyusza... Podczas spotkania ścisłego kierownictwa TNRP i NSZ*...”<sup>49</sup>

**S. 273.** „...*rozkaz nr. 2...Oziewicz z 2 października 1942, w którym w sposób nieobiektywny ...stwierdzał..., że w chwili obecnej Armia Polska znajduje się poza granicami kraju...*” Dlaczego nieobiektywny, jeśli AK zostało uznane przez Anglię 29 VIII 1944, a przez USA 3 IX 1944 ?

**S. 472.** Autor pisząc o akcji odbicia więźniów w Ożarowie 26 VIII nie podał roku, ale wśród akcji z roku 1944 w odsyłaczu odwołał się do *Sprawozdania... Okręgu... za okres od 21 do 31 VII 1943*– byłoby to jasnowidzenie?...

**S. 521.** Autor opisując obrady Rady Politycznej NSZ z połowy grudnia 1944 roku w Krakowie jako źródło powołuje pracę L. Kulińskiej<sup>50</sup>, ale w swym tekście dokonuje przekłamania. W oryginalnym tekście O. Wawrzakowicz poinformował o nawiązaniu taktycznych kontaktów z Niemcami (u Komorowskiego zreferował jej kontakty). Przedstawił propozycję Fuchsa dotyczącą radiostacji (u Komorowskiego jest dodana jeszcze organizacja sieci wywiadu przeciw sowieckiego). Obecni nie wyrazili zgody na radiostację (u Komorowskiego „...*sprawę radiostacji uznano za nierealną*.”). Jest to niestety nadużycie.

**S. 522.** Autor pisze o Brygadzie Świętokrzyskiej: „*Członków NSZ- ZJ indoktrynowano w duchu nacjonalizmu, antykomunizmu i obowiązku obrony wiary ojców i wolności Rzeczypospolitej*”. Wydaje się, że autor nieco się zagalopował.

**S. 534.** Autor pisze : „...*stalinowski model partyjno- polityczny przyszłej Polski dojrzał już latem 1944 roku. Przewidywano w nim również miejsce dla demokratycznych skrzydeł dawnych partii*”. Sformułowanie to nie odpowiada prawdzie, chyba że chodzi tu o specyficzne sowieckie pojmowanie słowa „demokracja”, ale warto by to zaakcentować.

<sup>46</sup> Przy wyjaśnieniu sprawy „Organizacji Toma” i jego współpracy z NSZ trzeba koniecznie zapoznać się z artykułem Władysława Miłkowskiego: *NSZ, a „Organizacja Toma”*, publikowanym w „Szańcu Chrobrego” nr 15 z października 1995 roku i artykułem: *Jeszcze w sprawie śmierci mjr. „Nałęcz” i sprawa kpt. „Toma”*, tamże, nr 26 z czerwca 1997.

<sup>47</sup> Załącznik do pisma skierowanego do Pełnomocnika Rządu na Kraj z 5 VII 1944 w: Z.Siemaszko, *NSZ* s. 220-221.

<sup>48</sup> Patrz L. Żebrowski, *NSZ*, t. 1, s. 7, 31 i dalsze.

<sup>49</sup> ibidem.

<sup>50</sup> *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego...*, s. 127-128.

**S. 559.** Bibliografia. ( Neyman Lech) Górnicki Wacław (pseud.) „ *Szaniec Bolesławów...*”-ustalenie tego pseudonimu nie jest wcale pewne. Egzemplarz będący w aktach procesowych St. Kasznicy nie zawiera podpisu. Sprawa niewątpliwie wymaga objaśnienia.

**S. 530.** Autor podaje, że okres aresztowań narodowców, to lata 1946-47. Nie jest to prawda. Aresztowania rozpoczęły się już w roku 1945 trwały nadal aż do roku 1949. Wiele osób nawet później (aż do roku 1956) miało powtórne procesy.<sup>51</sup>

**Ss. 530 i 348.** Autor podaje następującą informację, że w sierpniu 1945 roku Broniewski przekazał dowodzenie St. Kasznicy, a dalej „ *S. Kasznica z Lechem Neymanem... podjęli jeszcze jedną próbę reaktywowania działalności w Obszarze Zachodnim pod nazwą „Armia Polska”, jako zbrojnego ramienia Organizacji Polskiej...*”. Jest to błędne stwierdzenie. Armia Polska miała mieć charakter ogólnonarodowy. Była to wspólna z Janem Kamińskim (z niewiadomych przyczyn pominięty w ogóle w treści i w indeksie) akcja, prowadzona od lutego 1945 roku w Poznaniu. Autor nie wspomina też o organizacji Pokolenie Polski Niepodległej, powstałej również w lutym 1945 roku w Poznaniu. Skazani w procesie tej ostatniej organizacji członkowie, na czele z Antonim Symonowiczem, w ogóle nie zostali w książce wspomniani, choć byli narodowcami!

### **3. Zagadnienia związane ze scaleniem NSZ z AK :**

( dotyczy rozdziału „O podporządkowaniu NSZ Armii Krajowej. Rozpad organizacji”)

Autor rozpoczyna od stwierdzenia (s. **393**), że „*Trudno zatem dać wiarę zapewnieniom twórców NSZ, jakoby od początku formacja ta zabiegała o scalenie z AK...*”. Tymczasem stronę dalej możemy przeczytać że „*KG AK nie zamierzała „zalegalizować” NSZ*”. Sprawa staje się jasna na stronie **420** za sprawą depechy „Lawiny” do Centrali z 24 III 1944 roku. Dowiadujemy się z niej że „*...Przyjęcie NSZ do Sił Zbrojnych w Kraju spowoduje przeciwko nam akcję propagandową PPR i ugrupowań Lewicy Polskiej*”. Nie wynika z tego, że nie chcieli, ale że nie byli też chciani.

Autor prezentuje na przykładach pełen zestaw stawianych NSZ zarzutów: s. **409.** za „Borem” Komorowskim: „*...nielojalność, warcholstwo i separatyzm*”; na s. **407** za Protasiewiczem: „*...grają tu rolę głównie ambicje personalne NSZ*”; s. **411** za „Borem” Komorowskim: „*...NSZ prowadzi dywersję i dąży do rozbitcia NOW...*”; i s. **434** za Okulickim: „*...próby scalenia NSZ... skończyły się niepowodzeniem na skutek nieuczynnego i perfidnego stanowiska ich czynnika politycznego... w NSZ... dużo elementu pełnowartościowego zbalansowanego przez niepoczytalne kierownictwo polityczne.*” Niewątpliwie, z dzisiejszego punktu widzenia optyka tych ocen się zmieniła, bo mrzonki przywódców PP co do nowego sojusznika szybko zostały brutalnie zweryfikowane. Warto by dopisać do tych stwierdzeń chociaż najprostszy komentarz, bo co do niepoczytalności, to raczej popisał się nią „Bór” Komorowski, wydając rozkazy skazujące na śmierć setki tysięcy polskich istnień.

**S. 398.** O rozmowach scaleniowych prowadzonych od 1 października 1943 roku pisze: „*Mimo iż Komenda Sił Zbrojnych w kraju ponawiała propozycje uznania dezyderatów politycznych NSZ, jej rozmówcy byli nieustępliwi*”. Jest to oczywiste przekłamanie, bo poniżej przywołuje stanowisko Roweckiego z 20 kwietnia 1943 roku „*...że nie leży w jego kompetencji sugerowane przez Pana (chodzi o Oziewiczza) merytoryczne rozwiązanie problemów, które w całokształcie składają się na jednolitą postawę wobec oczekujących Naród wypadków*”.

**S. 400.** Odmowa „Bora” Komorowskiego z 15 września 1943 roku w sprawie przesłania Naczelnemu Wodzowi propozycji scaleniowych NSZ, także motywowana jest tym, że: „*...poruszane przez NSZ sprawy polityczne wykraczają poza jego kompetencje.*” Dopiero na

<sup>51</sup> Więcej na ten temat w pracach L. Kulińskiej.

s. **421 i 422**, w komentarzu do rozkazu „Żegoty” w sprawie scalenia autor pisze: „*Działacze OP ONR nie rezygnowali bowiem z programu „opanowania NSZ” i włączenia ich wraz z administracją SCN do struktur PPP na szczególnych prawach.*”<sup>52</sup>

Z niewiadomej przyczyny pan Komorowski odmawia TNRP i NSZ prawa włączenia SCN do struktur PPP. Prowadzi swoje wywody adekwatnie do posunięć „Bora” Komorowskiego. Od kiedy dowiedział się on o tym, że TNRP i NSZ „...będą zabiegać o możliwość bezpośredniego dotarcia ze swoimi postulatami do NW w Londynie...”<sup>53</sup> (od s. **403**), rozpoczął się ciąg ataków, represji, ba, prób uniemożliwienia wyjazdu. Należało to jasno przedstawić.<sup>54</sup> Sam autor na s. **408**, wymieniając osoby wysłane z misją, jak T. Salski TNRP-ONR i S. Żochowski, reprezentujący część wojskową, powinien podkreślić jak bardzo zależało T. Kurcyuszowi na scaleniu z AK, jak również na wpływie na politykę PPP w stosunku do Rosji. Dowodzą tego listy Kurcyusza wysłane przez T. Salskiego i S. Żochowskiego. Było ich siedem.<sup>55</sup> Autor cytuje tylko list do Szefa Sztabu NW gen. St. Kopańskiego. Pomija list do NW, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, w którym są poruszone takie kwestie jak „...oddawca wyjaśni przyczyny istnienia oprócz PZP (ZWZ) także NSZ oraz cele ideowe tych ostatnich...”<sup>56</sup>. Szkoda też, że autor nie przypomniał przy okazji omawiania scalenia, o wydanym przez Kurcyusza „Rozkazie Ogólnym nr.3” z 15 stycznia 1944 roku, w którym deklaruje on przestrzeganie zasad „Instrukcji październikowej”.

Nie jest to koniec stroniczego omawiania tej kwestii. Na s. **409** wyraża się o misji Salskiego w następujący sposób: „...z wojskowego punktu widzenia podejmowanie dyskusji z działaczem OP ONR na temat kompetencji Komendy Sił Zbrojnych... wydaje się niecodzienne.” A dalej przytacza zdanie „Bora” Komorowskiego o „...niezalegalizowanych u mnie emisariuszach”. Tymczasem, jak wiemy, Salski wchodził w skład Prezydium TNRP.

Cytując ogromną ilość depeesz „Lawiny” autor pominął depezę z 30 grudnia 1943<sup>57</sup>, w której jest napisane: „...dopuszczenie kpt. Ż. do centrali szłoby na rękę NSZ, których stanowisko jest warcholskie i naruszałoby autorytet dowódcy AK. Proszę pana Generała o nakazanie kpt. Ż natychmiastowy powrót do kraju i zameldowanie się u mnie do służby.”<sup>58</sup> Nie wygląda to ładnie. Mało, to zwykły donos. Dla poszanowania prawdy historycznej autor nie powinien ukrywać, że druga strona nie grała fair.

Dalej na str. **410** autor, powołując negatywną opinię Siemaszki o warunkach scaleniowych przywiezionych przez Salskiego dodaje, że warunki te były: „jedynie załącznikiem informacyjnym”. Nie publikuje ich, tak samo, jak Wytycznych Naczelnego Wodza. Miesza depeze tak skutecznie, że nie można ich uporządkować, ani ustalić chronologii<sup>59</sup>.

**S. 410** Autor pisze: „...Naczelnny Wódz przyjął T. Salskiego 13 I (1944) i miał wyrazić wolę włączenia NSZ w jednolity system dowodzenia z zachowaniem ich całego dorobku „moralne-

<sup>52</sup> SCN autor poświęca kilka akapitów m.in. pisząc o narodowcach (str.280), że: „...przystąpili do rozwijania niezależnej ( alternatywnej dla PPP) administracji narażając się na oskarżenie o „dywersję i awanturnictwo”. Autor nie podaje ważnego faktu, że do SCN należeli przecieź zarówno członkowie SN jak i ONR.

<sup>53</sup> Informacja przekazana Dowódcy AK 2. 10. 1943 roku przez kierownictwo TNRP i NSZ.

<sup>54</sup> Dowodzi tego rozkaz „Bora” nr 122 z 9. 11 1943, potępiający NSZ, wzywający członków NSZ do porzucania tej organizacji i wstępowania do AK. Mnożyły się też ataki w prasie podziemnej i publikacjach, np. „ Biuletynie Informacyjnym” z 25. 11. 1943.

<sup>55</sup> Owe siedem listów polecających skierowanych do Naczelnego Wodza i innych generałów w Londynie, datowanych 1 X 1943, zostało wydanych wraz z omówieniem w „Szańcu Chrobrego” nr. 9 z roku 1994.

<sup>56</sup> Autor nie wymienia też listów do gen. Kukiela, do gen. Regulskiego i gen. Modelskiego. W tym ostatnim dowódca NSZ proponuje przysłanie z Anglii np. gen. Januszajtisa, działacza SN, aresztowanego przez NKWD i więzionego na Łubiance. To wskazuje, że chciał pokazać przywódcom PP, co to jest ówczesna Rosja.

<sup>57</sup> Nr. depeszy: L. dz. Oddz. Spec. 291/ 44, nr. dcy AK 2134.

<sup>58</sup> Depeszę tą cytuje w swej pracy NSZ, Z. Siemaszko na str.117.

<sup>59</sup> Brak numerów depeesz, a daty też są inne niż w innych źródłach (prawdopodobnie daty otrzymania, a nie wysłania).



*go i organizacyjnego*”. Niestety autor nie podaje żadnego źródła, ani sygnatury, ani daty... niczego<sup>60</sup>.

**S. 410** Autor dopuszcza się pewnej manipulacji źródłem. Pisze : „*Tekst wytycznych różni się od... „warunków Salskiego” zlagodzoną tonacją, pominięciem szczegółów awansowych... mowa o potrzebie czterokrotnie większej liczby awansów dla NSZ*”. Na końcu dla podniesienia efektu stawia wykrzyknik. Pomijając, że nieuznawanie stopni i brak awansów były w NSZ sprawą palącą, to punkt ten był dopiero 12(!) z 14, które ustalono. Za to Komorowski pomija tak istotne ustalenia proponowane w „warunkach Salskiego”, jak autonomia NSZ, stanowisko z-cy komendanta dla dowódcy NSZ oraz pkt. 6 o oddaniu do pełnej dyspozycji terenowych komendantów Sił Zbrojnych, oddziałów NSZ w okresie powstania. Pomija też słowa Naczelnego Wodza: „...*przesyłam projekt zasad tego scalenia...*”. Scalenia, a nie podporządkowania.<sup>61</sup>

**S. 411.** „*Gen. Komorowski nie ujawnił treści Wytycznych NW*”. Nie uczynił tego również pan Komorowski. A szkoda, bo warto by przeprowadzić porównanie z omawianym przez autora na s. 401 projektem umowy scaleniowej<sup>62</sup>, który nie przewidywał już dla dowódcy NSZ stanowiska zastępcy, tylko inspektora, a na dodatek sprawiał wrażenie nie scalenia, ale „wrogiego przejęcia”. Dowodem na to jest szczególnie pkt 10<sup>63</sup>

**S.424** Autor powołuje meldunek dowódcy AK „*Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna przestała istnieć wskutek wewnętrznego zamachu grupy ONR, która na miejsce TNRP utworzyła Radę Polityczną przy dowódcy NSZ, składającą się z samych ONR*”.. Autor nie omówił też, ani nie powołał jako źródła Protokołu posiedzenia Prezydium TNRP z 25 maja 1944<sup>64</sup>.

Autor pominał ważną relację Tadeusza Todtlebena dotyczącą problemu scalenia, który w liście do Z. Siemaszki z 6 czerwca 1971<sup>65</sup> stwierdził: „*Decyzja zerwania procesu scalenia NSZ oczywiście została powzięta przez „zaplecze polityczne”, kiedy stało się jasne, że czynniki AK wrogie NSZ-owi dążą do opanowania tego ostatniego i zaprzepaszczenia linii politycznej, reprezentowanej przez tę organizację. Uważaliśmy scalenie za celowe przy zachowaniu dorobku NSZ, aby móc nasze nastawienie antykomunistyczne zaszczerpić całej AK, a przynajmniej zachować nienaruszone. Byliśmy w posiadaniu instrukcji Nacz. Wodza w sprawie scalenia. Porównanie jej z tekstem umowy scaleniowej jak również intrygi około osoby ś.p. gen. Kurcyusza dały nam przekonanie, że dążeniem AK, z Borem- Komorowskim na czele jest rozbięcie organizacji NSZ, a nie jej rozwój równoległy do innych formacji wojskowych.*” Pominięta też została istotna w tej kwestii opinia Tadeusza Siemiątkowskiego, opublikowana pod wojennym pseudonimem Tadeusz Mazur: „...*Cały sens powstania i istnienia odrębnej organizacji wojskowej leżał w tym, że uważaliśmy, że oficjalna polityka polska nie jest niezależna, jest pod stałym naciskiem obcym i do tego jest jeszcze infiltrowana przez wrogów narodu polskiego. W sumie, że nie reprezentuje ona polskiej racji stanu*”<sup>66</sup>.

#### **4. Teoria „przewrotu narodowego” i zamachu stanu:**

Ponieważ według autora publikacje członków radykalnego skrzydła narodowców są „*wątpliwym źródłem historycznym*”<sup>67</sup>, w swych tezach dotyczących „teorii przewrotu naro-

<sup>60</sup> Dla porządku podaję. Jest to cytat z telegramu NW z 24 lutego 1944 roku przesłanego na ręce dowódcy AK przeznaczony dla komendanta NSZ wraz z poleceniem podporządkowania się. L.dz.1525/44.

<sup>61</sup> Z. Siemaszko, NSZ, s. 116 - 119.

<sup>62</sup> Szkoda, że bez daty i dlaczego aż z archiwum Sztabu Naczelnego Wodza?

<sup>63</sup> s. 402 i 412. Autor nie przytoczył też pogróżki NW cytowanej przez Siemaszkę, w: NSZ, na s. 119, że „Naczelnny Wódz liczył na możliwość ukrócenia samowoli KG AK w sprawie „Instrukcji październikowej””.

<sup>64</sup> Sprawy te są dobrze udokumentowane w książce L. Żebrowskiego, NSZ, t. 3, s. 41 i dalsze.

<sup>65</sup> Z. Siemaszko NSZ, str.130.

<sup>66</sup> ibidem.,s.126.

<sup>67</sup> *Polityka i walka*...s. 11.

dowego” opiera on na relacjach i wspomnieniach Zbigniewa Stypułkowskiego<sup>68</sup>. Pisze o nich na s. 12 następująco „Opinie Stypułkowskiego są szczególnie cenne...” twierdził on, że: „część NSZ stosunkowo nieliczna... będąca pod wpływem ONR nie dojrzała psychicznie do realizacji układu o jedności wysiłku polskiego. Przywódcy krajowi tej (małej zresztą) grupy politycznej uznali, że podpisanie układu z AK stwarza szansę uchwycenia w swe ręce władzy nad całym podziemiem. Gdy to się im nie udało rozpoczęli gwałtowną, nie przebierającą w środkach akcję przeciwko Armii Krajowej oraz tym Narodowym Siłom Zbrojnym, które wstąpiły w jej szeregi””. Podsumowuje to Komorowski w sposób następujący : „Taka wykładnia stała się myślą przewodnią większości przywódców i historyków PPP.” Ta myśl przewodnia stała się także ideą fixe autora. Powraca do niej stale, ale co gorsza, nie podpira żadnymi źródłami. Przy okazji konsekwentnie myli poglądy „SN- frondy” z poglądami OP i ONR.<sup>69</sup> Pan Komorowski przy ocenie wiarygodności wypowiedzi Stypułkowskiego, nie wziął pod uwagę prostego faktu – jak człowiek, po niezbyt eleganckim, organizacyjnym rozwodzie może być obiektywny wobec drugiej strony? Takie rzeczy podobno się zdarzają..., ale niestety rzadko, a na pewno nie w tym przypadku. Jeśli do tego dodać jego szybkie zwolnienie z więzienia na Łubiance, to niewątpliwie „rewelacje” Stypułkowskiego należało potraktować ostrożniej.<sup>70</sup>

Oto przykłady stałego powracania autora do „teorii przewrotu” :

**Str.7.** Pisząc o porozumieniu NOW z ZJ autor wyraził się: „...porozumienie to oenerowcy traktowali wyłącznie koniunkturalnie, nie ujawniając swojej rzeczywistej organizacji i dalekosiężnych planów dokonania przewrotu narodowego i zdobycia władzy w przyszłej Polsce”.

**S. 21.** „...intencją autora ... na wyrazistą prezentację wysiłku narodowców zmierzających do tworzenia formacji zbrojnych do walki o ziemie postulowane w drodze „przewrotu narodowego”- do ustanowienia Katolickiego Państwa Narodu Polskiego” ( KPNP).

**S. 56.** Pisząc o OP: „OP pozbawione dawnych liderów nie zrezygnowało z planów zdominowania ruchu narodowego”

**S. 254.** Znowu o OP: „...Jej celem miała być walka z przeciwnikami politycznymi, komunistami i Żydami oraz militaryzacja szeregów dla dokonania przewrotu by utworzyć KPNP.”

**S. 256.** „Określał je ściśle program OP ONR: uzbrojenie narodu do przeprowadzenia przewrotu narodowego, uchwycenia władzy, wyeliminowania przeciwników i budowy niepodległego KPNP w historycznych granicach.”

**S. 262.** „...użycie sił OW ZJ... do przewrotu... po przewrocie”.

**S. 266.** „...środowiska oenerowskie(ile ich było?), podejrzewane o bezwzględne dążenie do przewrotu narodowego i przejęcia władzy było w podziemiu izolowane.”

**S. 275.** O deklaracji NSZ: „Wyraźnie stwierdzono potrzebę jedności szeregów jako warunku skutecznej realizacji przewrotu narodowego i odbudowy (?) KPNP jako przeciwwagi... PPP”. Jest to wyraźne przekłamanie. To samo na str.**289**. Deklarację NSZ umieszcza w aneksach (str.**633**) i takich stwierdzeń tam wcale nie ma.<sup>71</sup>

<sup>68</sup> Jak by nie było, współtwórcy NSZ ze strony SN i NOW, jednej z czołowych postaci PPP, następnie uczestnika procesu „szesnastu” (choć Komorowski nie pisze dlaczego wyrok jego był aż tak krótki, że w końcu 1945 roku mógł nielegalnie udać się na Zachód /Siemaszko, NSZ, s.208/ )

<sup>69</sup> Tych ostatnich nawet nie przytacza , być może z obrzydzenia.

<sup>70</sup> Oto co o takim przypadku „cudownego ocalenia” innego działacza narodowego na s. 536 niniejszej publikacji pisze sam autor : „...wracał zwolniony z więzienia na Łubiance jeden z „16”- Kazimierz Kobylański. Był już „przekonany” co do potrzeby zalegalizowania Stronnictwa”- niczego nie dostaje się za darmo.

<sup>71</sup> Jest natomiast „ pod rozkazami Wodza Naczelnego gen.Sikorskiego”, a nie jak omawiana „pod rozkazami Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju”!

**S. 298.** Przywódcy TNRP i NSZ „... preferowano własną drogę- („trzecie rozwiązanie”) do wielkiego KPNP, poprzez przewrót narodowy z użyciem Armii Narodowej.” Na czym polegało „trzecie rozwiązanie” autor nie wyjaśnia, a jak wiemy są tu różne koncepcje.

**S. 303.** Autor pisze o NSZ: „...próby zdominowania organizacji przez oenerowców” . „Przywódcy OP ONR i OW ZJ... nieustannie usiłowali zdominować NSZ. Przy tym przesadnie eksponowali swój potencjał organizacyjny, licząc na wymuszenie zbyt wielkiej... nominacji na stanowiska dowódcze.” Autor najpierw powołuje negatywną opinię Siemiątkowskiego o utworzeniu NSZ, pomijając w niej jednak dość istotne zdanie: „...znając część działaczy SN z czasów przedwojennych... mieliśmy pewne wątpliwości czy współpraca ułoży się dobrze... . Nie uniknęliśmy kłopotów i my. Dowództwo okręgu podwarszawskiego I-B zostało obsadzone przez „Stypułkowszczyków” (jak ich popularnie nazywaliśmy) i wkrótce zauważyliśmy zmianę atmosfery w terenie”.<sup>72</sup>

Dalej w treści autor przywołuje rozkaz dowódcy NSZ płk. J. Oziewicza z 15. 12. 1942 r. i konkluduje: „Gorzka konstatacja dowódcy nie odnosiła się wyłącznie do nacisków scaleniowych AK, ale w znacznym stopniu była reakcją na próby zdominowania organizacji przez oenerowców”. Jako dowód powołuje istnienie wojskowej grupy zakonowej w Zakonie Narodowym. Do drugiego cytatu w ogóle nie powołuje źródła, za to przytaczając rozkaz Oziewicza dokonuje przekręcenia sensu tekstu. Wystarczy porównać tekst autora: „...zaapelował o apolityczność służby..” z oryginałem rozkazu<sup>73</sup>: „Zasada..., że „Żołnierz ma być apolitycznym”, jest nieuczciwie wygrywana przez przeciwników Narodowych Sił Zbrojnych...”, „...przypominam Wam równoległe istnienie Hallerczyków, Żeligowczyków, Legionistów kilku Brygad, Murmańczyków, Dowborczyków, Bajończyków i innych. Wszystkie te formacje walcząc o Najjaśniejszą Rzeczpospolitą dobrze spełniały swój obowiązek. Wszystkie jednocześnie choć każda inaczej układały fundamenty pod budowę Jedynejszego Wojska Polskiego pod jednym Wodzem Naczelnym. Jesteśmy w podobnym położeniu...”, i dalej: „... rozkazuję (a nie „apeluję”, jak chce p. Komorowski) zaprzestania wszystkiego co akcentuje niechęć czy wrogość między nami, a innymi organizacjami wojskowymi. Stosunki należy układać w płaszczyźnie dobrego współżycia sąsiadujących oddziałów... . Narodowe Siły Zbrojne są oddane do dyspozycji Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich Władysławowi Sikorskiemu.”

**S. 308.** O NSZ: „Przygotowywano także mobilizację oddziałów i sztabów na czas przewrotu narodowego.”

**S.310.** Mimo że autor zastrzega się, że korzysta z materiałów służby bezpieczeństwa (prawdopodobnie tzw. charakterystyk), nie waha się przytaczać tak absurdalnych zarzutów jak to, że przeorientowanie stanowiska NSZ z przeciwniemieckiego na antykomunistyczne spowodowało: „...swoisty „zamach” OP ONR i OW ZJ na sztab NSZ i terenowe ogniwa dowodzenia. Wiązano go z licznymi aresztowaniami osób funkcyjnych o rodowodzie SN-NOW, od dowódcy NSZ płk. I. J. Oziewicza poczynając... . W ten sposób miano szykować grunt pod własną akcję „przewrotu narodowego”...” Te same oskarżenia pojawiają się jeszcze na s. 305 i w przypisach: „...nic nie wiadomo o próbach uwolnienia płk. Oziewicza z rąk gestapo”. Co to za argument? O próbach uwolnienia Roweckiego, Piekalkiewicza, czy choćby Dukalskiego i tych z wyspy na Pomorzu, też nic nie wiadomo. Za to wiadomo, że pewnych osób za żadne pieniądze i układy z rąk niemieckich wyrwać się nie dało. Pisze o tym w swej ciekawej książce *Terror i Polityka...* Włodzimierz Borodziej.<sup>74</sup> Autor ten zwraca uwagę na doskonale opracowanie przez niemiecki wywiad czołowych działaczy podziemia, choć spektakularne sukcesy gestapo i aresztowanie w przeciągu krótkiego okresu czasu całej czołówki przywódców PP nasuwają podejrzenia, (ale tylko podejrzenia) co do tego, kto w tym czasie naprawdę był zainteresowany usunięciem tych cieszących się pełnym szacunkiem i uznaniem osób.

<sup>72</sup> NSZ, Dokumenty, Relacje, Wspomnienia., Warszawa 2000, str. 177- 178.

<sup>73</sup>L. Żebrowski, NSZ, t. 1, s. 145- 146.

<sup>74</sup> *Terror i Polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939-1944*, Wyd. PAX, Warszawa 1985.

**S. 423.** 21 kwietnia 1944: „*Prawdopodobnie wówczas też przywódcy OP ONR wyjawili zamiar przeprowadzenia zamachu stanu w Polsce Podziemnej przez powołanie własnego rządu, jako dyrektoriatu Obozu Narodowego...*”. Pomijając absurdalność pomysłu organizowania zamachu w chwili wyjątkowego osłabienia organizacji (odejście frondy), należy przypomnieć, że dyrektoriat nie był poziomem w organizacji OP, ale rodzajem egzekutywy i stąd prawdopodobnie skojarzenia pana Komorowskiego. Usiłując udowodnić teorię przewrotu, czy zamachu, autor powołuje się bardzo często na akta sprawy St. Kasznicy. Szczegółowa analiza zeznań St. Kasznicy przeczy jednak takiemu interpretowaniu faktów. Co innego dyskutować nad jakimś problemem, a co innego go zrealizować. Gdyby wszystkich osądzano za ich pomysły i pragnienia, to zrobiłby się wszak niezły bałagan.

Przy okazji uwaga. Struktury wewnętrzne OP opisuje szczegółowo w swej książce *Narodowcy. Z dziejów...*, L. Kulińska i mimo częstego wykorzystywania jej źródeł i ustaleń dotyczących tego problemu w książce, nie jest ona w tych miejscach przez autora cytowana.

**S. 520.** „...swoistego zamachu stanu i przejęcia inicjatywy w sytuacji widocznego kryzysu w podziemiu”.

W sprzeczności z opinią autora o Stypułkowskim ze s. 12 (że był orędownikiem podporządkowania NSZ AK) pozostają informacje zawarte na stronie 417: „*Znamienne, że sygnowania umowy odmówili członkowie TNRP August Michałowski ... i Karol Stojanowski... – zaangażowani w tworzenie Armii Narodowej*”. Poza tym na ss. 412- 413 pisze: „...*podczas decydującego zebrania TNRP 26 stycznia 1944 r. przeciwko dyskutowanym warunkom podporządkowania się AK ostro zaprotestował Karol Stojanowski... Obecnie stał się wyrazicielem... zwolenników utworzenia Armii Narodowej... Pomysłodawcy AN zakładali uwolnienie NSZ od wpływów oenerowskich i zachowanie autonomii wobec AK*”. Zachowanie autonomii wobec AK było przedmiotem warunków scalenia zawiezionych do Londynu przez Tadeusza Salskiego<sup>75</sup>.

**S. 413:** „...2 lutego tego roku powołano komendę Armii Narodowej na czele z Karolem Stojanowskim, z udziałem Władysława Pacholczyka i szefa organizacyjnego Ewarysta Zwierzewicza”. Na s. 347 też na ten temat: „*Wydaje się, że w okresie rozłamu organizacyjnego wiosną 1944 r. okręg<sup>76</sup> poparł inicjatywę E. Zwierzewicza tworzenia Armii Narodowej zachowując głębokie uprzedzenia w stosunku do AK.*” O powyższym również na s. 342, a na s. 341 określa to jako „*dwuznaczne stanowisko*” wobec decyzji scaleniowej AK. Kropką nad „i” są zamiary SN, ujawnione przez prezesa ZG SN Aleksandra Zwierzyńskiego „Emil” na ss. 413, 414 (źródło stenogram – odpis bez daty, z CA UOP) „... *NOW wstrzymuje scalenie i wspólnymi siłami odbudowuje komendantury w okręgach... Jestem przekonany, że gdybyśmy odciłek wojskowy Stronnictwa uporządkowali w ten sposób to przepojeni tymi intencjami wzmocnilibyśmy jeszcze swój wpływ na AK i właściwie mielibyśmy w nim bezwzględną przewagę. NSZ przedstawił inną koncepcję jedności. Oni prowadzą walkę z ONR, zlikwidują jego wpływ i cały NSZ będzie do dyspozycji stronnictwa...*”. Za tymi planami poszły jak wiemy czyny ( ss. 416, 417): „*Gen. Komorowski nie zgodził się jednak na podpisanie umowy scaleniowej z udziałem płk. dypl. Kurcyusza... gdyż nie miał do niego zaufania. Utwierdził się w tym postanowieniu pod wpływem sugestii i opinii przedstawicieli TNRP o rodowodzie SN, którzy zarzucali płk. Kurcyuszowi szkodliwe związki z OP ONR . Ponieważ nie chciał on dobrowolnie ustąpić ze stanowiska- mimo wielokrotnych nacisków ze strony Augusta Michałowskiego... i Władysława Pacholczyka... jako pretekstu użyto informacji o jego kompromitującej przeszłości w AK.*” Zestawiając te fakty dość jasno rysuje się zamiar przejęcia władzy, ale nie ze strony ONR ! Tak więc wnioskowanie autora jest moim zdaniem błędne.

<sup>75</sup> Z. Siemaszko, *NSZ*, s. 116-117.

<sup>76</sup> Chodzi o Okręg X, Poznań.

Cały wywód poprzedzający też jest nieprzekonywujący. Jeśli zdaniem autora ugrupowanie to było takie słabe i bez znaczenia to dlaczego tak się jego i ewentualnego zorganizowanego przez niego przewrotu obawiano? Pozostaje to dla czytelników zagadką. Tak czy inaczej, wygląda na to, że ONR i OP były w Podziemiu czymś na kształt „czarnego luda”, straszaka, a obawy brały się stąd, że skutki „Burzy” okazały się całkowitą katastrofą i potencjalnie społeczeństwo mogło dawnym przywódcom PP „wystawić rachunek i podziękować za współpracę”, a przede wszystkim poszukać innej opcji. To wiele by tłumaczyło...

## **5. Problem polskiej racji stanu:**

**S. 289.** Wydaje się, że zarzucenie Z. Siemaszce „niedorzeczności wywodów” przy przeciwstawieniu przez niego decyzji gen. Komorowskiego z 20.11.1943 w sprawie Akcji „Burza” i powstania - „Instrukcji rządu dla kraju” z 27.10.1943) jest błędne. Pan Komorowski sam miesza i myli argumenty obu stron (czyli „Grota”- Roweckiego i Wł. Sikorskiego). Nie wspomina też o dwuletnich sporach i dyskusjach poprzedzających decyzję gen. „Bora”. Omawiając „Instrukcję dla kraju...” z 26. 10. 43, której nazwę z niewiadomych przyczyn autor zmienia w przypisie na „Instrukcję dla działań powstańczych”(str.287), pomija stwierdzone w niej fakt zerwania stosunków polsko-sowieckich, oraz uzależnienia decyzji dekonspiracji władz krajowych i Sił Zbrojnych od decyzji Rządu Polskiego. Nie wspomina o konkluzji Siemaszki<sup>77</sup>: „*Wiemy... iż decyzja powzięta przez KG AK z poparciem krajowych polityków przyczyniła się do katastrofalnej w skutkach akcji „Burza”... jak również doprowadziła do największej tragedii, którą było powstanie warszawskie*”. Nie przytacza wyjaśnień „Bora” Komorowskiego złożonych na ten temat<sup>78</sup>: „...*chcieliśmy... jednocześnie wyjaśnić stosunek Rosji do nas. Chcieliśmy własnym czynem wyzwolić stolicę... i przez walkę wejść w operacyjny kontakt z Armią Czerwoną... Wydawało się nam, że nie ma rosyjskich zarządzeń centralnych określających stosunek Rosjan do AK...*”. To niedobrze, że w tekście pominięto te istotne szczegóły. Dlaczego autor nie szuka odpowiedzi na pytanie, gdzie był wtedy wywiad AK? Dlaczego po to, by wyjaśnić stosunek Rosjan do AK, trzeba było zapłacić cenę setek tysięcy polskich istnień i zniszczenia wielkiego, wspaniałego, stołecznego miasta? Autor idzie nawet dalej i na s. **288** podaje następujące uzasadnienie: „*Przystąpiono... do realizacji warunkowego kompromisu z sojusznikiem naszych sojuszników... wykazania absurdalności zarzutów sowieckich o współpracy AK z Niemcami...*” Do kompromisu trzeba dwóch stron, a udowodnianie absurdalności zarzutów kosztem takich ofiar jest równie absurdalne jak sam stawiany zarzut. Niczego wszak nie trzeba było udowodniać, bo było już po Narwiku, Bitwie o Anglę, Tobruku, a polskie jednostki były się dzielnie i zbliżało się Monte Cassino. Autor pisze też, że „*Taką decyzję przyjęły władze PPP stając na gruncie racji stanu Polski – członka koalicji antyfaszystowskiej*”. Pisze tak pomimo że, jak wiemy, decyzje te obejmowały też dekonspirację ośrodków władzy. Na stronie **287**: „*Bierność... skazywała Polaków na wyeliminowanie z koalicji zwycięzców i oddanie inicjatywy i zasług siłom związanym z Moskwą*”. Zastanawiające jest, czy pisanie takich zdań po doświadczeniu ostatnich kilkudziesięciu lat, wprost i bez komentarza, jest w ogóle dopuszczalne.

W ocenie akcji „Burza” Komorowski jest bardzo konsekwentny. Na s. **531** pisze: „*I nie był to „jedyne zmarnowany heroizm” i... „szkodliwe wsparcie nowego okupanta”... Udzielając zbrojnej pomocy Armii Czerwonej i bijąc Niemców zaznaczono własny udział w wielkiej koalicji antyhitlerowskiej zgodnie z polską racją stanu. Wzięto też w obronę bezbroną ludność cywilną terroryzowaną i unicestwianą przez siły okupacyjne i kolaborantów”<sup>79</sup>*

<sup>77</sup> NSZ, s.102.

<sup>78</sup> ibidem.,s.104.

<sup>79</sup> Należy się domyślać, że chodzi panu Komorowskiemu o Ukraińców ewentualnie Litwinów, bo przecież jak sam stwierdza na s. **63**, „...*zjawisko kolaboracji z hitlerowcami nie rozwinęło się w warunkach polskich*”. Jeśli

O wiele bardziej krytyczny jest natomiast autor przy ocenie planów powstańczych NSZ TNRP i oparciu ich na tzw. „Instrukcji październikowej”. Na s. 295 pisze: „Szukanie własnego odrębnego od Sił Zbrojnych w Kraju rozwiązania w kwestii powstania nie mogło przynieść pozytywnego rezultatu. Warunkiem powodzenia był bowiem zjednoczony czyn zbrojny Polski Podziemnej przeciwko Niemcom u boku sojuszników z koalicji antyfaszystowskiej. Jakakolwiek próba walki z ZSRR w ówczesnych warunkach była przez aliantów zachodnich odbierana jako szkodliwe współdziałanie z Niemcami przeciwko ważnemu sojusznikowi”. Autor nie komentuje tych twierdzeń, nie przytacza żadnych źródeł, nie ma żadnych wątpliwości. Czy plan NSZ marszu na Zachód nie spowodowałby czasem zmiany poglądów aliantów, tak jak zmienił się ich pogląd co do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej<sup>80</sup>? Autor ani razu nie wspomina też o zaleceniach gen. Sosnkowskiego spod Ankony z 25 lipca 1944, który po otrzymaniu wiadomości o katastrofalnych wynikach „Burzy” wileńskiej pisał: „Upoważniam was... do wycofania... najbardziej zagrożonych elementów AK, a przede wszystkim młodzieży na zachód... poza granice kraju z rozkazem przedostania się do sił naszych na obczyźnie”<sup>81</sup>. Tymczasem, do tak sformułowanego zalecenia zastosowała się jedynie „inkryminowana” Brygada Świętokrzyska. Autor pomija też ostatni telegram Naczelnego Wodza, gen. Sikorskiego z 25 czerwca 1943 roku o treści: „Naszym nakazem chwili musi być oszczędność w szafowaniu zorganizowanymi siłami kraju, które niezbędne będą na etapie końcowym i w okresie powojennej odbudowy”<sup>82</sup>.

Na s. 293 autor pisze o rozkazie T. Kurcyusza: „...z uwagi jednak na koalicyjne uwarunkowania i instrukcje rządowe nakazano unikania walki z Sowietami, z wyjątkiem koniecznej samoobrony...” a w rozkazie tym jest: „Z uwagi jednak na obecne położenie międzynarodowe oraz konieczność zwalczania Niemiec siłami ich wszystkich przeciwników, polecam na podstawie instrukcji Rządu RP z dn. 27 października 1943 roku i rozkazów Wodza Naczelnego unikać konfliktów z regularnymi wojskami sowieckimi. W wypadku gdyby władze sowieckie nie uszanowały życia i mienia obywateli polskich wydam rozkazy specjalne”. Niewątpliwie jedynie omówienie zmienia wymowę tego dokumentu.<sup>83</sup>

W całej pracy<sup>84</sup> powracają zarzuty w stosunku do narodowców, a szczególnie ich radykalnego skrzydła, o zbytne eksponowanie zbrodni sowieckich, sprawy Katynia, wywózki lat 1939- 41, o zaciętość w zwalczaniu PPR GL- AL i ekspozytur NKWD. Wydaje się, że

tak, a zgadzam się tu z autorem w zupełności, trzeba to powiedzieć otwartym tekstem i warto temat ten nieco rozwinąć. Jest jeszcze jeden, jakże często pomijany aspekt ogłoszenia „Burzy”. W przeciwieństwie do NSZ, które uważały Sowiety za bezwzględego wroga i chciały przed nimi bronić Kresów Wschodnich, decydujące w AK siły z gen. „Borem” Komorowskim i gen. Pełczyńskim- pod wpływem płk. Tatara i płk. Rzepeckiego- dążyły do uznania polskiego podziemia przez ZSRR, a następnie ogłosiły oficjalnie fakt współdziałania. Za opowiedzenie się po stronie Rosjan jak wiemy zapłaciła hekatombą (eksterminowana już od roku 1942 przez Ukraińców) ludność południowo- wschodnich województw, wydana bez skrupułów na rzeź UPA, przez rozjuszonych taką decyzją Niemców. Owe dziesiątki, być może nawet setki tysięcy ludzi trzeba dopisać do rachunku „Burzy”, oprócz strat powstania warszawskiego. Ciekawe czy to dalej jest jeszcze polska racja stanu? Najlepiej zapytać rodzin pomordowanych w Hanaczowie, którym Niemcy pozwolili stworzyć samoobronę, a po opisanych faktach odebrali całą broń. Zginęły setki kobiet, dzieci i starców. Krwią spłynęła cała Małopolska Wschodnia... Obszerne materiały na ten temat pochodzące z kręgów SN zostały opublikowane przez recenzentkę w roku 2002.

<sup>80</sup> Autor pomija także fakt zaakceptowania „Instrukcji październikowej” przez OP ONR i NSZ, a nawet dopuszcza się manipulacji przy omawianiu tekstu „Rozkazu ogólnego nr. 3”, z 15 stycznia 1944 wydanego przez „Żegotę”. Obszerne streszczając ten rozkaz, nie przytacza fragmentów odnoszących się do „Instrukcji październikowej” w tym uwagi przewidującej współpracę z wojskami sowieckimi jedynie w wypadku uprzedniej normalizacji stosunków polsko-sowieckich.

<sup>81</sup> Z.Siemaszko, NSZ, s. 107.

<sup>82</sup> ibidem. s. 101.

<sup>83</sup> Poza zaprezentowanym fragmentem w omówieniu i cytatach, autor dopuszcza się jeszcze innych, daleko idących przeinaczeń pomimo umieszczenia tego rozkazu w aneksach. na str. 640

<sup>84</sup> Na przykład strony: 22, 291, 292, 296, 522, 466, 539 i wiele innych.

kiedy już wszyscy wiedzą jaką cenę narodowcy zapłacili za swą bezkompromisowość (a często była to cena życia, więzienia lub tułaczki) potępienie takiej postawy jest nie na miejscu.

## **6. Uwagi dotyczące Stanisława Kasznicy**

**S. 530.** W przypisach autor pozwala sobie na ironizowanie z uzasadnienia wyroku unieważniającego wyrok skazujący St. Kasznicę na karę śmierci. Sąd unieważniając wyrok, uznał działalność St. Kasznicy za dążenie do odzyskania niepodległego bytu Państwa Polskiego. Jak wiemy, jednym z najpoważniejszych, stawianych Kasznicy zarzutów, było obarczenie go odpowiedzialnością za wyroki śmierci m.in. na związanych z BiP-em Handelsmana, Krachelskiej, Makowieckiego i Widerszala. Co ciekawe, tak istotna dla dziejów Podziemia sprawa (a może największa w tych dziejach zdrada?), na kartach książki prawie nie istnieje.<sup>85</sup> Zbadanie jej mogłoby doprowadzić do bardzo niewygodnych wniosków, co do silnych związków BiP-u z Moskwą i komunistami.

Odwołując się stale do zeznań procesowych, autor przypisuje St. Kasznicy, jako Komendantowi Okręgu Częstochowa, wyroki śmierci (s. 337). Tymczasem, w procesie take oskarżenie nie padło, a przecież w rękach Bezpieki były archiwa i dokumenty PPR, SN i NSZ z tego terenu. Píše o nich wszak R. Nazarewicz, przywołany na str 15.

Autor, nie posiadając w ogóle dowodów na współpracę Brygady Świętokrzyskiej i NSZ z gestapo (np. na s. 525), w kółko oskarżenia te podnosi.<sup>86</sup> A przecież to właśnie była główna linia oskarżenia w procesach NSZ i w towarzyszącej im oprawie medialnej. Była to teza „do udowodnienia” i wykorzystano ją do ostatka<sup>87</sup>. Zastanawiające jest tylko, dlaczego autor pominął znany meldunek z 10 stycznia 1945 roku z okręgu Częstochowa o propozycjach współpracy ze strony władz niemieckich<sup>88</sup>, na które odpowiedzią St. Kasznicy było przypomnienie o zakazie wszelkich kontaktów, wydanym jeszcze przez „Żegotę”.

Na s. 337 mamy informację o tym, że „Kmicic” został z zimną krwią zamordowany z rozkazu komendanta okręgu czyli, Kasznicy. Przy okazji zginął również nieświadomy sytuacji jego szef sztabu „Żniwiarz”. Do tych danych autor nie przytacza żadnych źródeł. Tymczasem na poprzedniej stronie pisze o zasadzce. Tak więc wyrok na podstawie rozkazu komendanta czy zasadzka? Po wtóre, czym szefem sztabu był „Żniwiarz”, bo na stronie 336 ten sam człowiek powołany został na szefa sztabu, ale Okręgu, nie zaś Kmicica? Ponadto jeśli przytacza się tak egzotyczne informacje jak, zdalne głosowanie z Brygady Świętokrzyskiej W. Marcinkowskiego w sprawie wyroku na Kmicica (w ferworze wojny i przy ówczesnych środkach komunikacji) nie cytując żadnego źródła, to wygląda to niestety niepoważnie.

Na s. 318 „...Szef Sprawiedliwości „J. Germiszewski” (prawdopodobnie Stanisław Kasznica...)”. Do tego zdania nieściśle przypis. Mówi on o tym, że prof. St. Kasznica, ojciec, opracował w 1943 podstawowe akty prawne na potrzeby Obozu Narodowego ( kodeksy, rozporządzenia , instrukcje)<sup>89</sup>: „Być może właśnie on ukrywając się w klasztorze na terenie Warszawy był owym tajemniczym sędzią NSZ.” Autor pisze to, mimo że na stronie 280 znajduje się zdanie „...instrukcje szczegółowe dla wszystkich dziedzin administracyjno- gospodarczych w opracowaniu Stanisława Kasznicy (ps. Służa, Wąs, Wąsowski” . Tak więc myli ojca i syna. Autor nie powinien popełnić takich błędów, gdyż 28. 03. 1994 przeprowadził rozmowę z Ele-

<sup>85</sup> Poza jednym cytowaniem nazwiska Widerszala na s. 446 jako, wymienionego w raporcie specjalnym w sprawie „K”.

<sup>86</sup> Dlaczego autor pominął informację o procesie francuskim Antoniego Szackiego - Dąbrowskiego „Bohuna”, dowódcy Brygady Świętokrzyskiej (na skutek oskarżeń PRL) i oczyszczeniu go z zarzutów i uniewinnieniu?

<sup>87</sup> Wystarczy poczytać tytuły ówczesnej prasy komunistycznej: „Wspólnicy gestapo na ławie oskarżonych...” itp... .

<sup>88</sup> L. Żebrowski, NSZ, t. 3, s. 134.

<sup>89</sup> Tymczasem instrukcje publikowane w książce L. Żebrowskiego, t.1, np. s. 262 ,277 datowane ze stycznia i października 1942 i jedynie nowelizowane, ale w roku 1944.

onorą Kasznica i zapoznał się z pewną ilością rodzinnych pamiątek, nazywanych w pracy dla większego wrażenia „Kolekcją Rodziny Kaszniców”. Powinien wiedzieć, że prof. Stanisław Kasznica nie ukrywał się, ale po wysiedleniu z Wielkopolski w 1939 roku, od maja 1942 mieszkał w Warszawie, przy klasztorze Dominikanów na Służewie do końca roku 1943, kiedy otrzymał lokal, przydzielony przez Delegaturę za pośrednictwem Leopolda Rutkowskiego, dyrektora (Ministra) Spraw Wewnętrznych. Współpracował też z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Delegata Rządu, w charakterze doradcy. Te bliskie związki wykluczają jakiegokolwiek działania wbrew poglądom legalistycznym, którym zresztą hołdował całe życie.<sup>90</sup> Podobnie na stronie 345, autor powołując się na „Kolekcję Kaszniców” informuje o tym, że St. Kasznica był ranny w bitwie nad Bzurą. Nie jest to prawda. Nie był ranny, ani w tej bitwie, ani w ogóle w kampanii wrześniowej. Natomiast w bitwie pod Laskami zginął jego brat, Jan. Obaj zostali odznaczeni orderem Virtuti Militari, a Stanisław Kasznica dodatkowo Krzyżem Walecznych. Autor podaje też, że St. Kasznica, syn, był aplikantem. To błąd. Był adwokatem.

**S. 348.** „... lokal zapasowy znajdował się u rodziny w Krośnie...”. Błąd. Nie w Krośnie, a w Krosinku.

**S.587.** Na tej stronie autor przytacza następujące pseudonimy St. Kasznicy (jun.) Olsza, Bogacki, Kolanko, których ani ja ani rodzina nie spotkała w żadnych dostępnych źródłach.

Osobna grupa zagadnień związana jest z problemem funkcjonowania tzw. „Sądów Kapturowych”. Po pierwsze na stronie 320, bez żadnych odsyłaczy, a co za tym idzie dowodów, autor zamieszcza informację o tym, że prof. Stanisław Kasznica, a nie jego syn opracował „Statut Sądów Kapturowych”. Następnie, opierając się jedynie na zeznaniach procesowych St. Kasznicy podaje informację o tym, że w połowie roku 1943 SCN uchwaliło Statut Sądów Kapturowych, na podstawie którego powołano 6- osobowy Sąd Kapturowy NSZ pod przewodnictwem Tadeusza Chrzęszcza.<sup>91</sup> Ponieważ pojawienie się określenia „kapturowy”

<sup>90</sup> Warto dodać, że od maja 1942 roku rozpoczął tajne nauczanie (zaliczone do pracy dydaktycznej) na Uniwersytetach Warszawskim i Poznańskim – Ziemi Zachodnich. Był bardzo aktywny i listy adresów tajnych kompletów (będące również w posiadaniu rodziny) są, jak na warunki okupacyjne imponujące. Na wykłady te udawał się z mieszkania przy klasztorze Dominikanów. W wypadku ukrywania się, tego typu działalność byłaby wykluczona. W moich rękach jest dokument – kwestionariusz w sprawie tajnego nauczania prof. Stanisława Kasznicy, z grudnia 1945 roku, przekazany mi przez rodzinę. Zebrane wykłady prof. Kasznicy, pod tytułem „Polskie prawo administracyjne” po raz pierwszy zostały wydane w roku 1943 (pod pseudonimem A. Łużycki- którego autor nie podaje w tekście), następnie były przedrukowywane w latach 1946 i 1947. Ponadto nigdy ani ojciec, ani syn, nie specjalizowali się w prawie karnym. Wszystkie podane informacje znaleźć można w „Acta, Studia i materiały z dziejów Nauki”, Rok 1995, nr. 1, Instytut Historii Nauki PAN.

<sup>91</sup> Osoba Tadeusza Chrzęszcza budzi pewne niejasności. Niektórzy badacze w tym pan Leszek Żebrowski twierdzą, że to postać fikcyjna- NN. pseudonim Tadeusz Chrzęszcz. Jednak według dzisiejszych ustaleń (relacja Eleonory Kasznica i ustalenia Mirosława Orłowskiego) była to postać jak najbardziej autentyczna - profesor na Wydziale Rolnictwa Uniwersytetu Poznańskiego, którego asystentem był Jan Kasznica, brat Stanisława. Jego autorytet i pozycja wykluczała by „kapturowy” charakter instytucji, której miałby przewodzić. Pan Mirosław Orłowski osobiście odnalazł na Uniwersytecie Poznańskim wiele publikacji jak: *Księga Pamiątkowa „Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swego istnienia”*, Poznań 1924; *Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1931/32*, Poznań 1932; *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego 1945-1954/55*, Poznań 1958, czy *Dzieje Akademickich Studiów Rolniczych i Leśnych w Wielkopolsce 1919-1969*, Poznań 1970, gdzie odnaleźć można informacje z różnych okresów życia i pracy naukowej profesora, a nawet jego biogram. Znajduje się on w ostatniej w cytowanych prac. Ostatnie zdanie biogramu : „*W dniu 12 listopada zmarł bohaterską śmiercią w Warszawie w czasie aresztowania przez gestapowców*”, jest tylko ogólnym opisaniem dramatycznego samobójstwa prof. Tadeusza Chrzęszcza (dokonanego przez zażycie cjanku potasu) na które ten dzielny człowiek zdecydował się w celu uchronienia tajemnic konspiracyjnych, kiedy aresztowanie przez Niemców było już nieuniknione. Niewyjaśnione jest tylko to, dlaczego miałby posługiwać się w konspiracji autentycznymi personaliami? Było to wprawdzie regułą w OP, a szczególnie Zakonie, gdzie wszyscy się znali ( autorka posiada relacje na ten temat), ale w przypadku wychodzenia na zewnątrz byłby to ewenement. Ale kto wie, czy to właśnie na skutek owej nieostrożności



sugeruje nielegalny, a nawet kryminalny charakter sądów NSZ, warto wątek ten nieco rozwinąć. Stanisław Salmonowicz w swej książce<sup>92</sup>, o sądownictwie pisze, że już w październiku 1939 roku w Dowództwie Głównym Służby Zwycięstwu Polski powstał załazek nowej formy wymiaru sprawiedliwości: Szefostwo Służby Sprawiedliwości. Następnie, 16 kwietnia 1940 roku Komitet Rady Ministrów dla spraw kraju podjął uchwałę w sprawie Sądów Kapturowych w kraju. Uchwała ta stanowiła prawną podstawę do powołania w maju 1940 Sądów Kapturowych ZWZ. 1 stycznia 1942 roku Wojskowe Sądy Kapturowe zostały przekształcone na Wojskowe Sądy Specjalne, ale uzyskały one zatwierdzenie Naczelnego Wodza dopiero 10 września 1942 roku. Ponadto od połowy 1941 roku istniały sądy o charakterze „obywatelskim”. 6 lipca 1941 roku rozkazem Komorowskiego, obok WSS utworzono bowiem sieć Cywilnych Sądów Specjalnych. Niektóre z nich istniały jednak już wcześniej pod nazwą Cywilnych Sądów Kapturowych.

Brak potwierdzenia w publikowanych relacjach i dokumentach<sup>93</sup> na temat powołania przez Związek Jaszczurczy, a następnie NSZ Sądów Kapturowych. Jedynym źródłem są zeznania Stanisława Kasznicy, złożone w procesie. Natomiast w źródłach znaleźć można wiele innych informacji na temat funkcjonowania sądów w NSZ. Na podstawie polecenia dowódcy NSZ Szef Sztabu St. Żochowski powołał Szefostwo Sprawiedliwości, które miało do dnia 1 kwietnia 1943 zorganizować Sądy Wojskowe przy Dowództwie NSZ i w okręgach. Za podstawę wymiaru sprawiedliwości uznało ono Kodeks Karny Wojskowy. Wyroki wymagały zatwierdzenia przez Dowódcę NSZ<sup>94</sup>. W komunikatach o ukaraniu używano terminu Sądy Polowe<sup>95</sup>. 15 października 1942 r. została wydana instrukcja szczegółowa SCN regulująca sprawy bezpieczeństwa w okresie przejściowym, po załamaniu się władzy okupantów. Przewidywała ona utworzenie sił policyjnych o nazwie „Obrona Narodowa” i wprowadzenie w tym okresie stanu wyjątkowego, a także działalność sądów doraźnych w obsadzie sędziów zawodowych oraz sądów specjalnych starościńskich i gminnych, w składzie trzyosobowym. Sądownictwo to miało dotyczyć Niemców, zdrajców Narodu i Państwa Polskiego, elementów wywrotowych i komunistów, przestępców, a nawet pijaków. „Obrona Narodowa” miała też zabezpieczać obiekty prywatne i publiczne. Stanisław Kasznica podpisał tę instrukcję, jak i pozostałe, jako Szef Administracji Ogólnej Służby Cywilnej Narodu, swym pseudonimem „Służa”. Instrukcje te zostały rozesłane ponownie do okręgów w styczniu i lutym 1944 roku<sup>96</sup>. Chociaż, jak pisałam, instrukcje obejmowały szeroki krąg ewentualnych podsądnych, w śledztwie uzyskały nazwę „Trójek Antykomunistycznych”, a w akcie oskarżenia rozszerzono to pojęcie i określono, że w ramach Trójek Antykomunistycznych zorganizowano też „Sądy Kapturowe”.

SCN przygotowała jeszcze projekt ustawy na okres powojenny o banicji, infamii, stawianiu pod pręgierzem i napiętnowaniu.<sup>97</sup> Spraw bezpieczeństwa i sądownictwa dotyczył też „Rozkaz Ogólny” z 5 lipca 1945 roku wydany przez Komendanta NSZ Broniewskiego ps. „Bogucki” przewidujący zawieszenie działalności oddziałów leśnych ograniczając je w okręgach do 1-3 oddziałów Akcji Specjalnych, których zadaniem miało być likwidowanie specjalnie szkodliwych agentów UB i NKWD oraz milicji lub innych funkcjonariuszy. Wykonanie wyroku mogło nastąpić po dokładnym rozpatrzeniu działalności oskarżonego i formalnie wydanym wyroku.<sup>98</sup> Kolejne wersje biogramu St. Kasznicy, poczynając od wersji pani Hele-

---

nie doszło do katastrofy? Tak, czy inaczej wydaje się, że trudno mówić o przypadkowym zbiegu okoliczności przy rozpatrywaniu osoby noszącej taki pseudonim i profesora. Może tą zagadką uda się jeszcze rozwiązać.

<sup>92</sup> *Polskie Państwo Podziemne. Z dziejów walki cywilnej 1939-1945*, Warszawa 1994.

<sup>93</sup> Chodzi tu o dokumenty zebrane i publikowane głównie przez Leszka Żebrowskiego.

<sup>94</sup> L. Żebrowski, *NSZ...*, t. 1., s. 236.

<sup>95</sup> *ibidem*, s. 233.

<sup>96</sup> *ibidem*, s. 262 i następne.

<sup>97</sup> *ibidem*, s. 238.

<sup>98</sup> *ibidem*, t. 3, s. 148.

ny Boczek (napisanego w oparciu o akta procesu i artykuły ówczesnej prasy) powtarzały jako pewnik istnienie owych „trójek” i „sądów kapturowych”. Jednak bez potwierdzenia w innych dokumentach należy je traktować jedynie jako manipulację procesową, opartą na wymuszonym zeznaniu.

W kilku miejscach można znaleźć bardzo nieeleganckie sformułowania, mające niewątpliwie na celu dyskredytowanie w oczach czytelników nielubianych przez autora postaci. Na przykład na s. 345 o St. Kasznicy pisze: „...od jesieni 1940, dojeżdżał- jak twierdził- z Warszawy...”. Na str. 351, o M. Dukalskim „...rzekomo wobec zagrożenia ze strony gestapo...”<sup>99</sup>.

**S. 356.** Dla rodziny St. Kasznicy nie do przyjęcia jest następująca insynuacja „...Lublin i Lubelszczyzna były ważne dla OP ONR i OW ZJ, także z powodu prowadzonych tam interesów legalnych i nielegalnych, które przynosiły znaczne dochody i zasilaty Centralny Wydział Finansów, a także konta prywatne...”. Między beneficjentami wymieniony jest m.in. St. Kasznica. Nie podano przy tym żadnych źródeł tej informacji. Tymczasem prawda jest taka, że w czasie całej okupacji wypędzona ze swego wielkopolskiego gniazda rodzina Kaszniców żyła bardzo skromnie. Nawet kobiety zmuszone były pracować na utrzymanie rodziny, wypiekając w dużych ilościach ciasta i ciastka na sprzedaż. Gdyby konta prywatne były, jak pisze pan Komorowski „znaczne”, nie byłoby takiej potrzeby.

## **7. Prace Lecha Neymana i sprawa granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej.**

W swej książce Krzysztof Komorowski pominął prawie zupełnie postać Lecha Neymana<sup>100</sup>. Postępowanie takie nie jest odosobnione. Tego wybitnego teoretyka, autora koncepcji polskiej powojennej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, zamordowanego przez polskie sądy komunistyczne, nie wspominają ani autorzy krajowi, ani emigracyjni. Pisał o tym Władysław Marcinkowski na łamach Zeszytów Historycznych Instytutu Literackiego w Paryżu już w roku 1976<sup>101</sup>: „20 grudnia 1940 roku w 49-tym numerze Szańca w artykule Nasze Cele Wojenne, postawił (L. Neyman) jako jeden z naszych celów wojennych postulat granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Późniejsze wydawnictwa książkowe, drukowane w tajnej drukarni „Grupy Szańca” podbudowały ten cel danymi historycznymi, ekonomicznymi, ludnościowymi itd.” „*A Lech Neyman, autor tej granicy jedyne realnego osiągnięcia Polski w tej wojnie, zginął zamordowany przez władców PRL-u i nigdy nie jest wspominany przez publicystów na Zachodzie...*”

**Str.58.** Autor pisze „*Narodowcy podczas wojny i okupacji opierali więc swoje koncepcje rewindykacyjne i odwetowe (! rec.) na wcześniejszych studiach niemcoznawczych. Uznali, że gwarancją państwa wielkiego ale i mocnego będzie granica zachodnia na Odrze z ujściem, Nysie Łużyckiej...*”. A w odsyłaczu: *Granice Polski*, „Walka” z 15 XI 1940,... . I ani słowa o „Szańcu” i artykułach z roku 1940, ani o „Szańcu Bolesławów” (W-wa 1941).

**S. 61.** Artykuł pt. „*Nasze cele wojenne*” został przez autora powołany jako źródło w celu wykazania „*polonocentryzmu i mocarstwowości*”. Nieco wcześniej formułuje następującą myśl: „*W nadziei na klęskę wrogów wysuwano bliskie polskiemu nacjonalizmowi projekty inkorporacyjne, wiążąc je z zagadnieniami przyszłych granic*”. Nie wiem jak skomentować ten fragment, ale wydaje mi się nieprzyzwoity. Należy zwrócić też uwagę, że autor w rozdziale doty-

<sup>99</sup>Po co umieszcza owo „rzekomo”, jeśli na s. 438 w przypisie powołuje imienny list gończy za Dukalskim? Bardzo jasno i szczegółowo o działalności M. Dukalskiego pisze w swej książce *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939-1947* Bogdan Chrzanowski.

<sup>100</sup> W całej książce wspomina o tej postaci 8 razy (5 razy wymieniając obsady stanowisk, 1 raz w wykazie skazanych i 2 razy jako o redaktorze pisma „Naród i Wojsko”).

<sup>101</sup> nr.36., s.196.

czącym koncepcji wojskowo- niepodległościowych narodowców, wymieniając wszystkich zasłużonych w tworzeniu koncepcji granicy zachodniej pomija jej prawdziwych twórców, czyli OP ONR i OW ZJ.

**S. 59.** Na stronie tej autor wiele miejsca poświęca organizacji „Ojczyzna” i jej zasługom dla tworzenia koncepcji niepodległego państwa polskiego i jego granic. Tymczasem na stronach **284-285** temu zaprzecza.

**S. 284.** W rozważaniach na temat programu zachodniego TNRP i NSZ przeciwstawia im teorie SN frondy i pisze „...publicyści „Kwadratu”... August Michałowski... był członkiem TNRP”. To błąd.

**S. 286.** Na tej stronie autor pisze: „„Armia Zachodnia”, jak chętnie nazywano NSZ w materiałach propagandowych, miała wywalczyć „zachodnie szańce Bolesławów”, pozostawiając Armii Krajowej wschodni i centralny obszar działań powstańczych. Taka argumentacja podziału sił niepodległościowych nie wytrzymuje krytyki z wojskowego punktu widzenia. Uznać zatem trzeba oficjalne stanowisko twórców i przywódców NSZ za kamuflaż propagandowy szkodliwy dla jedności sił zbrojnych PPP.” Ta negatywna ocena jest za daleko idąca. Przecież zaledwie stronę wcześniej (**284- 285**) mamy passus o tym, że PPP nie uwzględniała granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej: „Byli oni jednak w swoich planach osamotnieni w Polsce Podziemnej... pozostałe organizacje podziemne, nie wyłączając „czynników oficjalnych” PPP... nie dostrzegały w tym czasie potrzeby tak głębokiej korekty polskiej granicy zachodniej.” Ponadto autor znowu pomija pkt 6 „Warunków Salskiego”. Dla przypomnienia: „6. Oddziały NSZ w okresie powstania w całości zostają oddane do dyspozycji terenowych komendantów Sił Zbrojnych w Kraju i wykonują ich rozkazy zarówno w okresie powstania jak i w okresie pracy konspiracyjnej.”

*Uwagi na temat książki, będące plonem współpracy z prof. Akademii Pedagogicznej w Krakowie dr. hab. Tomaszem Biedroniem, dotyczące Okręgu Krakowskiego NOW i NSZ.*

**S. 178.** Autor podaje, że z polecenia KG do zorganizowania komendy okręgowej w Krakowie przystąpił ppor. rez. Czesław Szwed „Franek”. Na s. **180** pisze, że szefem podokręgu Kraków-miasto „Krajewski” był ppor. rez. Czesław Szwed „Franek”, „Horawski”. Otóż ppor. rez. Franciszek Czesław Szwed „Franek”, „Romanowski” i mjr „Horawski”, to nie jedna i ta sama osoba. Ppor. rez. Franciszek Szwed został przysłany do Krakowa przez ówczesnego p.o. Komendanta Głównego OW SN ppor. rez. Bolesława Kozubowskiego, w celu zorganizowania komendy okręgu OW SN, a następnie pełnił obowiązki komendanta Okręgu Krakowskiego OW SN. Ponieważ był podporucznikiem rezerwy, nie mógł dojść do porozumienia ze starszymi zawodowymi oficerami, którzy go po prostu ignorowali i dlatego jego misja zakończyła się fiaskiem. Ppor. rez. Franciszek Czesław Szwed nie mógł w tak krótkim czasie awansować do stopnia majora, a „Horawski” był majorem. Takie cudowne awanse zdarzały się tylko u ludowców, którzy awansowali z kaprała na kapitana, ale oni odczuwali chroniczny brak kadry oficerskiej.

**S. 178.** Autor pisze, że organizatorami nowej struktury okręgowej byli: Henryk Grabowski, Władysław Augustyn i Marian Pajdak. Zaczynijmy od kolejności osób, które organizowały komendę okręgu krakowskiego OW SN.

Największe zasługi miał Władysław Augustyn „Spytek”, „Suwczyński”, który od 1941 r. był kierownikiem organizacyjnym w OK SN, następnie kierownikiem organizacyjnym w OK NOW (do 1944 r.), potem ponownie kierownikiem organizacyjnym i członkiem komendy OK SN. Razem z mjr. Owocem jeździł w teren i odtwarzał zerwane aresztowaniami nici organizacyjne NOW. Jego żoną była Anna Mirochnówna, siostra Józefa i Stanisława Mi-

rochnów. Znał doskonale ludzi i teren oddając nieocenione usługi mjr. Owocowi w tworzeniu sieci organizacyjnej, zwłaszcza we wschodniej części OK NOW.

Henryk Grabowski „Ambroży” przybył do OK NOW na stanowisko kierownika wydziału propagandy w październiku 1942 r. (taką samą funkcję pełnił w komendzie Okręgu NOW w Częstochowie, skąd zagrożony aresztowaniem został skierowany przez KG NOW do Krakowa) i rzeczywiście miał duży udział w odtworzeniu Komendy OK NOW po aresztowaniach.

Marian Pajdak „Tracz”, „Skiba”, był w Komendzie OK NOW od 1943 r. ale w swoich wspomnieniach (własnoręcznie napisanych) nie ma niczego o udziale w organizowaniu Komendy OK NOW. Pełnił funkcję kierownika organizacyjnego w OK SN. Bardziej wskazane byłoby wymienienie Waleriana Gołuńskiego „Jarosza”, kierownika wydziału organizacyjnego OK NOW, który miał ogromne zasługi w organizowaniu i utrwalaniu struktury OK NOW, a po nim Władysława Gałki „Lis”, „Wiktor”.

**S. 179.** Jest Adam Fradera „Rodom”, a powinno być „Radoma” (na podstawie relacji).

Henryk Grabowski miał pseudonimy: „Kania”, „Pauziński”, „Ambroży”<sup>102</sup>. Nigdzie w literaturze prof. T. Biedroń nie spotkał się z jego pseudonimem „Andrzej”.

Mieczysław Pizoń „Długosz”, to Mieczysław Pszon, zaś „Jan”, to Marian Trędowski (Trądowski).

**S. 180.** Pierwsze cztery zdania dotyczące organizacji młodzieży w OK NOW nie są prawdziwe. W Krakowskim Okręgu NOW „Ugory”, z wydziału organizacyjnego wyłoniono wydział młodzieżowy „Opole”. W powiatach utworzono Powiatowe Kierownictwa Młodzieżowe. Pierwszym kierownikiem wydziału młodzieżowego został Zdzisław Skorodecki „Poremut”, „Maciej”, „Busecki”, a nie, jak pisze autor, Skorudecki „Porenut”. Nie nosił on pseudonimu „Opole”, bo to był kryptonim organizacji młodzieżowej. Jego zastępcą był Jan Szponder „Janusz”, „Gradyw”. Po aresztowaniu Skorodeckiego kierownikiem referatu „Opole” został Lech Masłowski „Jerzy”, a jego zastępcą Jan Pazoła „Stanisław”. Jan Szponder przeszedł do warszawskiej centrali działu młodzieżowego NOW. Lech Masłowski nosił pseudonim „Jerzy”, a nie, tak jak chce autor, „Maciej”. Ten pseudonim nosił Skorodecki.

Dalej s. 180. Jest Józef Krauze-Przedzimirski, a powinno być Józef Krauze-Przedzimirski. Nosił on pseudonim „Sokół” (prof. T. Biedroń posiada jego relację), natomiast „Grabowski” nie było jego pseudonimem. Pseudonim „Grabowski” nosił por. art. Wiatr, komendant konspiracyjnej szkoły podchorążych w OK NOW od czerwca 1943 r.

Kpt. Trnka „Ryszard”, „Sliwiński” miał na imię Teofil.

**S. 181.** Kiedy Adam Stabrawa obejmował komendę podokręgu Podhale w listopadzie 1943 r. był kapitanem. Majorem został nieco później.

**S. 380.** Autor ponownie utożsamia ppor. rez. Szweda (Franciszka), o którym pisze mjr Owoc, z mjr. „Horawskim”.

Na stronach 379- 382 opisano Okręg VII Krakowski NSZ. Jest niezmiernie trudno ustosunkować się do dwóch stron i siedmiu zdań na temat Okręgu Krakowskiego NSZ, jednego z największych i najsilniejszych w okresie okupacji, bo tylko tyle miejsca poświęcił mu autor. Prof. T. Biedroń w tekście zatytułowanym *"Okręg Krakowski Związku Jaszczurczego i Narodowych Sił Zbrojnych 1939- 1945"*, zamieszczonym w „Narodowych Siłach Zbrojnych”, Warszawa 1994, na stronach 115- 133 opisał powstanie i strukturę tego okręgu, korzystając ze wszystkich dostępnych mu materiałów, a zwłaszcza Archiwum Urzędu Ochrony Państwa Delegatura w Krakowie. Wprawdzie autor powołuje się na jego tekst, ale to co prezentuje różni się od niego zasadniczo.

<sup>102</sup> T. Biedroń, H. Grabowski, „Zeszyty Historyczne WiN- u”, nr 2 1992, ss. 133- 136.

*Uwagi do książki, opracowane we współpracy z panem  
Leszkiem Żebrowskim.*

**Uwagi ogólne:**

Praca pana Komorowskiego ma bardzo nieprzejrzysty układ, co powoduje, że te same zagadnienia są wspomniane wielokrotnie w różnych miejscach. Poszczególne nazwiska podawane są każdorazowo wraz z wymienianiem wszystkich pseudonimów i fałszywych nazwisk okupacyjnych, zresztą bez odróżnienia pseudonimów od fałszywych nazwisk, co jest poważnym błędem. Niepotrzebnie zwiększa to objętość pracy i powoduje chaos, bo pseudonimy te przecież się zmieniały w różnych okresach czasu i odnosiły się do pracy w różnych organizacjach. Podobnie rzecz ma się ze stopniami wojskowymi- nie są dopasowane do określonych okresów.<sup>103</sup>

Data końcowa pracy, rok 1945, została wybrana błędnie. Nie jest to żadna cezura dla dziejów ruchu narodowego w Polsce. Nie kończy jego działalności, a pozwala jedynie na ominięcie skomplikowanego wątku związanego z działalnością NZW.

**Uwagi szczegółowe :**

**S.9.** Autor pisząc krytycznie o historiografii Polski Ludowej, utrwalającej „...stereotyp roli lewicy rewolucyjnej...” zapomniał, że sam licznymi publikacjami uczestniczył w tym dziele, a jedno z nich nawet przytacza w pracy.<sup>104</sup>

**S.14.** Nie należy za obiektywnych i wiarygodnych badaczy historii ruchu narodowego uważać byłych oficerów Urzędu Bezpieczeństwa.<sup>105</sup>

**S.304** i inne. Pan Komorowski w wielu miejscach bezkrytycznie posługuje się opublikowaną przez prof. Salmonowicza relacją Ludwika Muzyczki.<sup>106</sup> Nie powinien tego robić historyk, który wie jak kardynalne błędy popełnił w swej relacji ów zaślepiiony nienawiścią człowiek : Oto niektóre z nich :<sup>107</sup>

1. s.147. Muzyczka pisze o NSZ : „...Organizacja ta była ideowo bliska NSDAP...”- tak nie pisali nawet „utrwalacze”.
2. s.144. Muzyczka uważa, że NOW podporządkowało się ZWZ na początku 1941 roku!!!
3. s.145. Muzyczka twierdzi, że KG AK nie wiedziała że Kurcyusz był dowódca NSZ – to nieprawda.
4. s.145. Wg Muzyczki Kurcyusz miał jesienią 1942 tworzyć „jacejki NSZ” w KG AK. Jak to możliwe jeśli był aresztowany w sierpniu 1942? Po wykupieniu z więzienia nie pełnił już żadnych funkcji w KG AK. Nie udało się też ustalić żadnej osoby zwerbowanej, choć Muzyczka twierdził, że ma dowody.
5. s.145. Napisał, że Kurcyusz na pocz. 1943 r.(po zwolnieniu z Pawiaka), był już „od dłuższego czasu Komendantem Głównym NSZ”. Wiadomo, że w tym czasie w ogóle takiej funkcji w NSZ nie było. Był Dowódca; do VI-VII 1943 płk. Oziewicz. Muzyczka po prostu fantazjuje.

<sup>103</sup> Czasem, za przestarzałymi publikacjami stopnie te podawane są zupełnie błędnie. Na przykład St. Nakoniecznikoff już przed wojną miał stopień majora, a u Komorowskiego jest rotmistrzem. Istnieje kontrowersja związana z pisaniem tego nazwiska. Część badaczy z panem Leszkiem Żebrowskim na czele jest zdania ,że jedyną poprawną jego pisownia to Nakoniecznikow, tego zdania jest też pan Komorowski.

<sup>104</sup> Chodzi o artykuł z pisma „Za Wolność i Lud” z roku 1985 (przypis 31 na str. 61).

<sup>105</sup> Takimi byli panowie Szwejgiert i Nazarewicz.

<sup>106</sup> „Dzieje Najnowsze” nr.1 1997.

<sup>107</sup> W tym fragmencie numery stron artykułu z „Dziejów Najnowszych”.

6. Insynuacje tego autora o Kurcyuszu jako „żydożercy”, który świadomie i celowo wydał wyższego oficera tylko dlatego, że był pochodzenia żydowskiego, są wyjątkowo wstrętne. Gdyby była to prawda, gen. „Bór” (który rzekomo miał być o tym wcześniej poinformowany) nie mianowałby go swym pełnomocnikiem d/s NSZ – a przecież to uczynił. Jest także kolejną fantazją twierdzenie, że „Bór” ujrzawszy Kurcyusza odmówił podpisania umowy scaleniowej, a Kurcyusz z tego powodu dostał zawału serca i zmarł. Scalenie miało miejsce 7 marca 1944. Kurcyusz zmarł 6 tygodni później.
7. s. 148. Wg. Muzyczki rozmowy scaleniowe między AK i NSZ były ciągle zrywane z winy tych ostatnich. W rzeczywistości zerwane były tylko raz. Dokumenty na temat przyczyn zerwania tych rozmów publikował L. Żebrowski m.in. w „Zeszytach Historycznych Instytutu im. R. Dmowskiego”.

**S.155.** Województwo białostockie nie mogło wejść w skład „...nowo utworzonego Okręgu Białostok o charakterze rejencji pod administracją niemiecką”, ponieważ większa część tego województwa była już wówczas zajęta przez Armię Czerwoną (powinno być 1941).

**Ss.378-379.**, Okręg Rzeszów NSZ nie był fikcyjny, świadczą o tym zarówno rozkazy Komendy Okręgu, jak też liczne, zachowane w AAN meldunki wywiadu.

**S. 413.** Przypis 58 – sprawa dziennika Zwierzewicza. Podana informacja o jego odnalezieniu jest przekłamana. Do roku 1990 dziennik ten był w posiadaniu rodziny, aktualnie oryginał jest w posiadaniu pana L. Żebrowskiego.

**S.466** i inne. Rozważania na temat „wroga nr.1 i nr.2”. Obszernie problem ten omówił w swym artykule pan Leszek Żebrowski<sup>108</sup>. Artykuł ten nie został nawet zamieszczony w bibliografii.

**S.469**, pan Komorowski stwierdził, że „Część akcji zaopatrzeniowych NSZ była skierowana na inne organizacje konspiracyjne przede wszystkim przeciwko GL-AL”. Czy należy to rozumieć w ten sposób, że NSZ-owcy żyli z rabowania komunistów? Do tego autor nie podaje żadnych przykładów i dokumentów.

**S.472**, błędnie Wólka Bodzekowska – powinno być Wólka Bodzechowska.

Opisywaną na tej stronie akcję przypisywała sobie Gwardia Ludowa (podobnie zresztą jak AK). Dalej na tej samej stronie: „...wskutek doniesienia Niemcom...”. Autor po raz kolejny w pracy unika wskazania winnych, a byli nimi AL-owcy. Dlaczego? Podobnie na siłę wybielana AL-owców przypisujących sobie akcję bojową NSZ.

**S.522**, przypis 64, autor pisze o wieloletnich staraniach w celu dotarcia do archiwum Brygady Świętokrzyskiej. Pan Leszek Żebrowski nie wierzy w owe starania, bo sam nie miał problemów ze skompletowaniem kserokopii tych dokumentów.

**S. 524.** Sprawa likwidacji 11 żołnierzy sowieckich w Łukowskim. Pan Żebrowski opisał te wydarzenia w Zeszytach Historycznych WiN-u.<sup>109</sup>

#### Pochodzenie „zbiorów własnych” autora.

**S.20.** Komorowski pisze, że: „...w przypisach skrupulatnie i konsekwentnie zamieszczono dane o proveniencji dokumentów i osobach udostępniających”- jest to informacja fałszywa.

Na przykład:

**S.104**, przypis nr.27- relacja Mariana Glińskiego z 1989 roku pochodząca „ze zbiorów autora” to relacja spisana 29 I 1989 przez pana Żebrowskiego, co jest uwidocznione w jej tytule. Autor otrzymał od niego jedynie kserokopię. Na s.120, przypis 20 oraz s.182 przypis 123, autor twierdzi już, że ma odpis w swoich zbiorach...

<sup>108</sup> „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr.6, marzec 1996.

<sup>109</sup> Ibidem, nr, 9, grudzień 1996.

**S.130**, przypis 38 „...*Rozkaz nr. 1 Głównej Komendy Służby Pomocniczej Kobiet dla Wojska*” z 15 II 1943 r., podał informację: „*kopia w zbiorach autora*”. Dostał kserokopię od pana Żebrowskiego, w którego rękach znajduje się oryginalny maszynopis.

**S.152**, przypis 48, S. Grodzki, „*Raport informacyjny*”- podał informację: „*kopia w zbiorach autora*”. Kserokopię otrzymał od pana Żebrowskiego, który posiada oryginał – rękopis.

**S.161**, przypis 69, „*Informacja Mieczysława Grygorcewicza*”, udostępniona mu rzekomo przez Leona Mireckiego w 1988 roku, to relacja spisana przez pana Żebrowskiego co jest uwidocznione w jej tytule. Pan Komorowski otrzymał od niego kserokopię.

**S.250**, przypis 74, oryginał cytowanego dokumentu jest w posiadaniu pana Żebrowskiego, który dał autorowi kserokopię.

**S.269**, przypis 7, kserokopię *Rozkazu awansowego nr.1 z 1 IX 1942* dał autorowi pan Żebrowski.

**S.280**, przypis 34, *Instrukcja szczegółowa...*, kserokopia podarowana autorowi przez pana Żebrowskiego.

**S.308** i inne, T. Danilewicz, *Wspomnienia*, kserokopię podarował autorowi pan Żebrowski.

**S.379**, przypis 117, *Rozkaz nr.1/42*, kserokopia przekazana autorowi przez pana Żebrowskiego.

**S.382**, przypis 126- *Pismo „Kornela” do...*, kserokopia przekazana przez pana Żebrowskiego.

#### Przykłady niekonsekwencji w treści:<sup>110</sup>

**S. 101.** Według autora Stanisław Piasecki został stracony w Palmirach 12 czerwca 1942 r., na stronie **120** twierdzi zaś, że 13 listopada 1941 odprawiona za niego została msza święta.

**S.248.** Ppłk Makatrewicz został zdaniem autora został aresztowany w kwietniu 1943, zaś na stronie **309** w listopadzie 1942 . Prawdziwa jest data pierwsza.

**S. 300.** Według autora „ Jan Ostrowski” to pseudonim S. Żochowskiego, zaś na s. **311.** Jan Ostrowski to major o pseudonimach „ Antoni”, „Karwowski”.

**S.326.** Kpt./major Edward Jaworowicz, ps.„Edward Bicz”( szef sztabu Okęgu I NSZ – to postać prawdziwa). Tymczasem na s.**327** pojawia się postać mjr. Edwarda Janczurowicza ps.„ Bicz” jako szefa Okręgu I B i to w tym samym czasie. Wygląda na to, że autor pomieszał różne nazwiska i funkcje.

**S.341**, przypis 32. Rozkaz „Boguckiego” (E. Zwierzewicza) z 9 III 1944 r., tymczasem na następnej stronie autor podaje, że Zwierzewicz był aresztowany już 2 marca. Jak zatem mógł wydawać rozkazy?

#### Błędy w personaliach :

**S.111.**, błędnie Ruenbauer, powinno być Ruebenbauer.

**S.131** i indeks s.**588**, błędnie Komander, powinno być Komender

**S.151.** Władysław Żwirek w 1940 roku był podporucznikiem rezerwy, a nie majorem.

**S.158.** „Janina” „...*Być może Maria Kaim*”. Maria Kaim miała inne pseudonimy : „ Bronisława”, „Kazimiera”, „Kazia”<sup>111</sup>

**S.158.** Wymieniony przez Komorowskiego Henryk Kazimierczak „Marcin” naprawdę nazywał się Jan Szmydt i prawidłowo został wymieniony przez autora na s.**162.**

**S.159.** U autora dwóch różnych oficerów NOW : Władysław Szwarec vel Czarnohorski ps. „ Czarny” i W. Szulc ps. „Lot” to ta sama osoba.

**S.162.** Marian Kamiński miał na nazwisko Kamiński.

<sup>110</sup> Wygląda jakby książka miała kilku autorów.

<sup>111</sup> Zob. Studium Polski Podziemnej, teczk. 3258.

**S.183**, ppor „Jadźwing”( NN), to Andrzej Rudolf, personalia znane powszechnie, bo miał proces i wyrok w sądach PRL.

**S.237**, pseudonim „Barski”, „Smuga” to pseudonimy ppłk. Piotra Abakanowicza, a nie T. Boguszewskiego.

**S.257**, pchor. rez. Witold Borowski nigdy nie był w ZJ, nie mógł zatem wchodzić w skład pierwszej Komendy Głównej ZJ. Zdaniem pana Żebrowskiego autor o tym wiedział, jak więc taki błąd znalazł się w książce?

**Ss. 304 i 311**, płk Tadeusz Kurcysz „Żegota”, nie był organizatorem wydziału III wywiadu komunikacyjnego w II Oddziale sztabu NSZ. Był nim natomiast mjr „Żegota” (NN), pan Żebrowski ma dokumenty z tą sprawą związane.

**S. 305**. Wiktor Radziszewski miał pseudonim „Wiktor Misiewicz”, a nie „Miśkiewicz”.

**S.307** i inne. Mieczysław Dukalski „Mieczysław Pomorski” nigdy nie nosił pseudonimu „Plamka”. To było jego przezwisko.

**S.312**, Franciszek Krawczykowski miał ps. „Kaczynos”, a nie „Kaczy Nos”.

**S.315**. Witold Borowski nie zginął „w maju 1945 r. podczas ucieczki” z obozu w Rembetrowie, lecz 6 czerwca 1945 zastrzelony przez agenta UB.

**S.318**. Tadeusz Danilewicz nigdy nie był szefem Wydziału III (Operacyjno- Wyszukiwawczego) sztabu NSZ.

**S.326**. „Jan Źarski” to nie Władysław Zajdler. Ten ostatni nigdy nie był w NSZ, a w KB.

**S.327**, błędnie Stefan Bojarek, powinno być Stefan Bajorek ps. „Włodzimierz Lacki”.

**S.329**. Wacław Kalicki to faktycznie Michał Gniot (wymieniany na tej samej stronie).

**S.329**. Mjr Leopold Dunicz vel Dmiez vel Leonard Lewicki „Świt”- prawdziwe nazwisko to Józef Rychlewski, ps. „Ignacy Świt”.

**S.361**. „Prof.Hilary” ( a nie „Hillary”), to NN, natomiast Wojciech Cioromski był pchor. Nigdy nie nosił takiego pseudonimu (żyje w USA).

**S.363**. Zub- Zdanowicz nie posługiwał się nigdy ps. „Żmudzin” (to był pseudonim jego przyjaciela B. Kontryma).

**S.375**, wysłannik KG NSZ- AK na Białostoczyznę, „Wojciech” to nie NN, lecz Tadeusz Zawadzicki.

**S.472 i indeks s. 601**. Błędnie gen. Kurt Rennen, powinno być Kurt Renner.

Autor w całym tekście przypisuje Stanisławowi Kasznicy pseudonim „Olsza”, którym nigdy się nie posługiwał. Zdaniem pana Żebrowskiego NN. ps.„Olsza” był sekretarzem generalnym- być może chodzi o osobę Stanisława Froelicha ?

*Uwagi dotyczące tekstu opracowane przy współpracy z panem mgr. Karolem Jakubowskim :*

**Na s. 66** autor cytuje wspomnienia Józefa Rokickiego. Przytoczony fragment tekstu został przeinaczony, czy raczej zafalszowany<sup>112</sup>.

**Na s. 180**, Zdzisław Skorodecki, a nie jak błędnie Skorudecki, używał pseudonimu „Poremut”, a nie jak błędnie pisze autor „Porenut”. Z. Skorodecki używał również pseudonimu „Maciej”; Masłowski miał na imię Lech, a nie Jerzy. „Jerzy” – to był pseudonim. Jest to klasyczny błąd wynikły z przepisowywania, bez weryfikowania ustaleń (omyłkowych) innego historyka, choć jeszcze przed ukazaniem się niniejszej książki w publikacji zweryfikowany.

**S. 277**, przypis 29. Wywody autora wynikają z niewystarczającej wiedzy źródłowej i niezrozumienia tekstu. Ustalenia pana Komorowskiego opierają się na źródłach oddolnych, a nie

<sup>112</sup> W oryginalnym tekście nie ma sformułowania „moi żołnierze”, a „żołnierze N.O.W.”, o czym przekonać się można, czytając tekst oryginału książki Józefa Rokickiego (Michała) „*Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia*”, BJ w Krakowie sygn. 782605 N. p. s.



teoretycznych i praktycznych działaniach na najwyższym szczeblu wtajemniczenia „góry” organizacji. O tych sprawach, (na tym etapie ustaleń), w ogóle nie były informowane jednostki terenowe, ani oddziały partyzanckie. Po raz kolejny uwidacznia się tu brak zainteresowania autora „Polityką”.

*Uwagi dotyczące książki przygotowane we współpracy z mgr. Mirosławem Orłowskim (doktorantem Uniwersytetu Poznańskiego)*

**S. 15.** Publikacje Jerzego Tereja nie mogły, jak podaje Komorowski, w sposób rzetelny przedstawić problematyki propagandy. Terej ograniczył się jedynie do wymienia kilkunastu tytułów podziemnej prasy narodowej i przedstawienia podstawowych struktur i ogniw propagandy. Nawet późniejsze prace tego samego autora, jak i innych badaczy problematyki narodowej (L. Żebrowskiego, L. Kulińskiej, T. Biedronia, B. Chrzanowskiego), a także autorów specjalizujących się w zagadnieniach wydawniczych (W. Muszyńskiego, M. Orłowskiego) nie były w stanie ukazać ogromnego dorobku wydawniczego narodowców, właśnie z powodu do dziś stale utrudnianego dostępu do materiałów archiwalnych zgromadzonych w byłych zbiorach Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych (WUSW), potem w Centralnym Biurze Ewidencji Urzędu Ochrony Państwa (UOP) i ich okręgowych delegaturach, a obecnie składowanych w Instytucie Pamięci Narodowej (IPN).

**S. 57.** W przypisie 17 podawany jest cytat z „Walki” z artykułu „*Falsz nienawidzi prawdy*”. Autor cytując artykuł z „Walki” nie zachował zasad interpunkcji. Są to zmiany dość istotne.<sup>113</sup>

**S. 60.** W przypisie 28 podano błędny numer „Walki”. Prawidłowy numer to 31.

**S. 119.** Autor nie wspomina, że oprócz wydawania „Zwycięstwa” ukazywał się w marcu i kwietniu tygodnik „Wojna”. Dopiero na s. 455 autor nawiązuje do tych tytułów.

**S. 121.** Pierwszy numer „Żołnierza Wielkiej Polski” - wojskowego dodatku do „Walki” – ukazał się 9 grudnia 1943 r., a nie, jak błędnie podaje autor, na wiosnę 1943 roku.

**S.121.** Pan Komorowski podaje, że szefem Działu Informacji był Bronisław Ekiert, a Tadeusz Lorec piastował funkcję kierownika Działu Propagandy Ustnej. Przeczą temu informacje zawarte w pracach J Tereja<sup>114</sup>, J .Stępnia<sup>115</sup> oraz zeznania samego Bronisława Ekierta.<sup>116</sup>

**S. 122.** Autor nie uwzględnił w przypisie 24 bogatego archiwum organizacji Ojczyzna, zdeponowanego przez Jacka Nikischa w Archiwum Państwowym w Poznaniu, gdzie można odnaleźć materiały dotyczące działalności propagandowej Ojczyzny.

**S. 136.** Nie Stanisław Potemski (1069) – ale Stanisław Potempski, błędny zapis nazwiska.

**S. 179.** W Okręgu Krakowskim oprócz „Surmy” i warszawskiego odpowiednika „Walki”, endecy w różnych okresach wydawali min: „Na Posterunku”, „Front Narodowy”, „Ku Nowej Polsce”, „Pobudkę”, „Naród Czuwa”, „Polskę”.

**S. 234.** W przypisie 33 przedstawiono błędnie tytuł 24 numeru „Walki”. Właściwe brzmienie: „*Postawa Żołnierska.*” W cytowanym dalej fragmencie nie zachowano oryginalnej pisowni. Poprawnie: „*Poświęcenie, odwaga w boju, nie wyczerpuje wszystkich zalet żołnierza. Potrzeba jest cnoty karności, umiejętności wydawania rozkazu i słuchania tego rozkazu.*” I dalej: „*...zwartość szeregów żołnierskich wszędzie, gdzie one są. I tam zagranicą i tu w kraju. Jeden jest Naród Polski, jedna Rzeczypospolita, jedna armia Polska*”.

**S. 286.** W cytowanym artykule pt. „*Armia Narodowa*” autor nie zachował oryginalnego tekstu, lecz go zmienił.

<sup>113</sup> Cały poprawny tekst znajduje się w posiadaniu M. Orłowskiego.

<sup>114</sup> „Rzeczywistość i Polityka...”, s. 393.

<sup>115</sup> „Centralny Wydział Propagandy...”, s. 31.

<sup>116</sup> ASWOW, sygn.akt SR 348/48, t.III, K.29, oraz Biuro Ewidencji UOP sygn. 1723, s. 276.

Tekst oryginalny, to: „*tworzenie jednolitej siły zbrojnej na podstawie tzw. mandatu oficjalnego nie dało pożądanego rezultatu. Praca ta została przejęta przez partyjny ośrodek sanacyjny, który zonglując swą oficjalnością wprowadzał w błąd grupy i ludzi, mając poza oficjalnym słownikiem propagandowym ukryty cel doprowadzenia z powrotem do władzy tych czynników, które tak niechlubnie zapisały się w naszych dziejach w latach 1926-39.*”

Tekst Komorowskiego „*tworzenie jednolitej siły zbrojnej na podstawie tzw. mandatu oficjalnego nie dało pożądanego rezultatu. Praca ta została przejęta przez partyjny ośrodek sanacyjny, który wykorzystując swą oficjalność wprowadził w błąd grupy i ludzi. Za oficjalnym słownikiem propagandowym ukrywał on swój prawdziwy cel, jakim było doprowadzenie z powrotem do władzy tych czynników, które tak niechlubnie zapisały się w naszych dziejach w latach 1926-39.*”

S. 330. Autor nie wspomniał, że oprócz „Przełomu” wydawane były inne pisma tego okręgu, jak: „Komunikat Codzienny”, → „Komunikat Codzienny Przełomu”, → „Komunikat Codzienny Przełomu NSZ”, „Młody Polak”.

S. 382. W cytowanym fragmencie Raportu wywiadu NOW, Sprawozdanie Wydziału Propagandy Lwowskiego Okręgu NOW za okres luty – maj 1944, błąd autora. Zamiast „*Twierdząc, że wejdą na lepszych warunkach do AK*” powinno być: „*Twierdzą, że wejdą na lepszych warunkach do AK*”.

S. 451. Szkoda, że autor nie wspomniał o innym ważnym opracowaniu propagandowym, jakim były „Prace referatu propagandy”<sup>117</sup>.

S. 455. Lwowska „Walka” ukazywała się nie jak pisze autor w latach 1940-1941, ale do końca 1942 roku; z początkiem 1943 roku, kiedy to „Walkę” zastąpiło „Słowo Polskie”<sup>118</sup>.

S. 457. Pismo „Głos z nad Narwi” wydawane było przez NSZ, a nie przez SN.

*Uwagi dotyczące książki powstałe we współpracy z mgr. Krzysztofem Kaczmarem z Rzeszowa (doktorantem Akademii Pedagogicznej w Krakowie). Dotyczą one Okręgu Rzeszowskiego NOW i Okręgu Rzeszowskiego NSZ.*

Ustalona przez pana Kaczmarem obsada personalna komendy Okręgu NOW przedstawiała się następująco:

komendant okręgu : Kazimierz Mirecki vel Tadeusz Stojewski („Tadeusz”, „Kazimierz”, „Żmuda”) - do maja 1945 r.

- zastępca komendanta: Stanisław Poźniak- Poznański – zginął w niewyjaśnionych okolicznościach po odbiciu z więzienia w Leżajsku w listopadzie 1940 r.

- Józef Sałabun („Grom”, „Wyrwa”) – do lata/jesieni 1943 r.

- ppłk/płk Jan Wójcik vel Adam Zieliński vel Jan Dziura („Wuj Adam”)- od jesieni 1943 r.

- adiutant komendanta: por. Janusz Jelonkiewicz – w 1941 r. zginął bez wieści w drodze z Warszawy do Niska.

- pchor/por. Mieczysław Mrzygłód („Gałęcki”, „Wacław”) – najprawdopodobniej od końca 1941 r.

- szef sztabu: mjr/ppłk Tadeusz Danilewicz („Kuba”, „Łoziński”) – do lata 1940 r., gdy przeniesiony został do Warszawy, gdzie objął stanowisko zastępcy szefa oddziału I (organizacyjnego) w KG NOW.

- kpt/mjr Józef Baran vel Józef Chrzęszczyński („Lucjan”, „Major”, „Milczek”) – od wiosny/lata 1943 r.

<sup>117</sup> w: CA MSWiA znajdowało się w teczce SN nr. 324.

<sup>118</sup> Informację na ten temat znaleźć można w większości znanych publikacji. Potwierdza ją relacja pana Konrada Sury, który w obu tych gazetach pracował.

- szef oddziału I (organizacyjnego): kpt. Henryk Gawryś – jeszcze w 1940 r. w obawie przed aresztowaniem wyjechał do Zamościa, gdzie wkrótce został aresztowany i wywieziony do obozu w Oświęcimiu.
- kpt. Mieczysław Maroszek („Jurand”, „Mruk”) – od 1940 r. do chwili aresztowania 31 X 1943 r. (dwa dni później został rozstrzelany w Jarosławiu).
- szef oddziału II (wywiadowczego): inż. Zdzisław Sikorski.
- por. Franciszek Zmarzły „Zbyszko”.
- szef oddziału III (operacyjnego): kpt/mjr Jan Bronisław Toth vel Hołyński („Twardy”, „Roland”).
- oficerowie operacyjni: mjr N. Majewski i kpt. N. Dąbrowski.
- szef oddziału IV (zaopatrzeniowego): Piotr Michał książę Czartoryski – do lata 1944 r.
- szef oddziału V (propagandowego): Zbigniew Nowosad „Pękala” – do stycznia 1942 r., gdy zagrożony aresztowaniem wyjechał do Lwowa, gdzie objął wydział propagandy w komendzie Okręgu Lwowskiego NOW i zarządzie Okręgu Lwowskiego SN.
- inż. Eugeniusz Mędraś „Jędrzej” – od stycznia 1942 do lata 1944 r.
- kierownik kolportażu: Władysława Jasnosz (do chwili aresztowania we wrześniu 1940 r.)
- Roman Pałka „Zięba” – od 1942 r.
- szef wydziału sanitarnego – lek. Adam Borysiewicz.
- szef wydziału kolejowego – N. Zaleski.

Ponadto w skład komendy Okręgu wchodził: Maria Mirecka – komendantka Okręgu Rzeszowskiego Narodowej Organizacji Wojskowej Kobiet (NOWK), Ludwik Więclaw „Słaski”, jako oficer do specjalnych zleceń oraz Stanisława Gliniak jako szyfrantka i kurierka.

Błędy K. Komorowskiego: strony **174- 175**.

Bogusław Męciński nie pełnił funkcji adiutanta komendanta Okręgu.

Przed Józefem Baranem, funkcję szefa sztabu komendy Okręgu Rzeszowskiego NOW pełnił przez krótki okres czasu – przed przejściem do KG - mjr. T. Danilewicz. Wspomina o tym K. Mirecki w niepublikowanej części swoich wspomnień, którą mgr K. Kaczmarek otrzymał od śp. Leona Mireckiego. 6 VI 1940 r. Danilewicz brał udział w zebraniu w mieszkaniu Jana Rojka (ostatniego przed wojną prezesa koła SN w Jarosławiu, a od X 1939 r. organizatora N-LOW w tym mieście). Wtedy też najprawdopodobniej doszło do podporządkowania jarosławskiej N-LOW K. Mireckiemu (wówczas już komendantowi Okręgu COP NOW) i objęcia przez Danilewicza stanowiska szefa sztabu. Kpt/mjr Józef Baran „Lucjan” zanim w połowie 1943 r. objął stanowisko szefa sztabu, został w lutym 1943 r. mianowany komendantem Okręgu Rzeszowskiego NSZ.

Por. „Zbyszko”, szef oddziału wywiadowczego to Franciszek Zmarzły, a nie Zbigniew Urzyński (nie: Uryński !).

St. Poźniak-Poznański nie był szefem oddziału operacyjnego.

Pseudonimu „Wuj Adam” używał nie St. Poźniak-Poznański ale płk Jan Wójcik, ostatni zastępca komendanta Okręgu.

Inż. Jakub Knobloch używał pseudonimów „Kuba” i „Jastrząb”. Przed wojną był kierownikiem wydziału gospodarczego ZO SN we Lwowie, a czasie okupacji pełnił podobną funkcję w zarządzie Okręgu Rzeszowskiego SN, a nie w komendzie Okręgu NOW.

Wydziałem propagandy kierowali - w odwrotnej kolejności niż podaje Komorowski - Zbigniew Nowosad, a po jego wyjeździe do Lwowa w styczniu 1942 r., Eugeniusz Mędraś – do lata 1944 r.

18 IX 1940 r. uległa rozbiciu siatka kolportażu „Walki” i aresztowana została m.in. Władysława Jasnosz, kierowniczka kolportażu. Roman Pełka został kierownikiem kolportażu dopiero w 1942 r.

Kolejnymi komendantami powiatowymi NOW w Jarosławiu byli: Józef Koba (VI 1940- XII 1941), por. N. Paulo i mjr Antoni Horocej „Pomian”. Brak informacji o pełnieniu tej funkcji przez Zbigniewa Urzyńskiego. Po zwolnieniu z więzienia- od wiosny 1940 r. ukrywał się on we Wrzawach pow. Tarnobrzeg, pełniąc przez krótki okres obowiązki komendanta powiatowego NOW. Latem 1941 wyjechał do Złoczowa, gdzie przebywał do chwili wkroczenia wojsk sowieckich.

Nazwisko komendanta powiatowego NOW w Przemyślu (byłego d-cy 2 Pułku Strzelców Podhalańskich) brzmiało Franciszek Stutzman, a nie Schuzman (był pułkownikiem w st. spocz.).

Komendantem powiatowym NOW w Mielcu był kpt. Władysław Flisek „Ruszczyk”.

Nazwisko komendanta powiatowego w Lubaczowie brzmiało St. Pietrasiewicz, nie Pietaszewicz.

Powiaty: Sanok, Krosno i Brzozów nie wchodziły w skład Okręgu Rzeszowskiego, ale wraz z Jasłem i Gorlicami należały do Podokręgu Krośnieńskiego, będącego częścią Okręgu Krakowskiego. Leżajsk nie był miastem powiatowym – wchodził w skład powiatu łańcuckiego. W Leżajsku zorganizowano pion wojskowy konspiracji narodowej - tutaj mieściła się komenda powiatowa NOW, natomiast w Łąncucie zorganizowane były tylko struktury cywilne (SN). Również miastem powiatowym nie był Rozwadów, należący do powiatu tarnobrzесьkiego.

O okręgu rzeszowskim NSZ mgr K. Kaczmarek pisał w „Szańcu Chrobrego” nr 47, wrzesień-październik 2000. Już po opublikowaniu tego artykułu natrafił na zeznania J. Barana, który stwierdził, że w lutym 1943 r. został w Warszawie mianowany komendantem Okręgu Rzeszowskiego NSZ.

*Uwagi do książki Krzysztofa Komorowskiego „Polityka i Walka... opracowane we współpracy z panem mgr. Rafałem Sierchułą, dotyczące Okręgu Poznańskiego NOW i NSZ.*

**S. 201.** Pismo „Armia Narodowa” nie było drukowane w m. Borowiec. Zob. *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945*, Poznań 1998, s. 75 (dalej *EKW*).

**S. 202.** przypis 188 w swojej publikacji Rafał Sierchuła wyraźnie zaznaczył, że NOB była organizacją wojskową. Zob. R. Sierchuła „*Formacje wojskowe Narodowej Demokracji w Wielkopolsce w latach 1939-1949*”, „*Życie i Myśl*” 1996, nr 12, s. 60 i in.

**S. 202.** Okręg wrocławski NOB nie został utworzony. Zob. R. Sierchuła, tamże s. 60 i in.

Wielkie wątpliwości wzbudza użycie przez autora nazwy Komanda Dzielnicy Zachodniej Armii Narodowej, stosowana jest raczej nazwa Komanda Dzielnicy Zachodniej Stronnictwa Narodowego.

Nazwa „Armia Narodowa” zaczęto w Wielkopolsce używać od 1.IX 1940 r. jako nowa nazwa NOB. Zob. Cz. Łuczak „*Dzień po dniu w okupowanej Wielkopolsce i Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty). Kalendarium wydarzeń 1939-1945*”, Poznań 1993 s. 81.

**S. 203.** Od wiosny 1940 OJN nosiła nazwę Tajna Organizacja Wojskowa-Organizacja Jedności Narodowej – dokumenty organizacyjne w zbiorach Rafała Sierchuły.

**S. 204.** Ludwik Nowak miał ps. „Południowy” *EKW* s. 338, Władysław Grządzielski miał ps. „Wojciech”, Zob. *EKW* 189.

- S. 205.** Zenon Ciemniejewski rozpoczął współpracę z gestapo nie w 1941 tylko w grudniu 1939 r. jego rola w dekonspiracji NOB została przez autora całkowicie zmarginalizowana. Zob. EKW 121-122.
- S. 206.** Pierwszy rozkaz dzienny komendanta okręgu został wydany w połowie 1942 r. Dokument ten znajduje się w Instytucie Zachodnim, sygn. IZ Dok. V 376.
- S. 208.** Por. rez. Władysław Rutkowski był szefem działu szkolenia wojskowego; był również pierwszym komendantem powiatu Koło; Henryk Osajda nie używał pseudonimów „Tomasz” i „Proboszcz”, tylko „Mały” i „Michał”. Zob. EKW s. 410.
- S. 209.** Według ppłk Józefa Rokickiego "Karol" ( wiadomość tą podaje M. Woźniak , *Wielkopolska konspiracja wojskowa w latach 1939-1945*, "Życie i Myśl" nr 9/10 s. 70) poznański okręg NOW liczył w 1943 r. około 10.000 członków, z czego 3.000 w Poznańskim. J. Rokicki *Z dziejów bohaterkiej pięciolecia*, Niemcy Zachodnie 1949, ss. 27 podawał stan okręgu w 1942 na 18000. Autor publikacji nie podaje źródeł swoich wyliczeń.
- S. 346.** Autor podaje, iż komendantem NSZ w Okręgu X Poznań został ppłk w st. spoczynku Edmund Effert – niestety nie podaje źródeł na podstawie, których wysnuł te wnioski. Panu Rafałowi Sierchule udało się ustalić tylko udział Efferta w strukturach NSZ . Zob. EKW s. 145-146.
- S. 347.** Ppłk Edmund L. Michalski nie mógł być komendantem Okręgu X Poznań o ps. „Stefan Winiarski” ponieważ na listach awansowych : *Lista awansowa Nr. 5. Zał.Nr.1 do L. 4/44* z 7 marca 1944 ze zbiorów L. Żebrowskiego figuruje jako ppłk w st. spocz./płk NSZ.
- S. 348.** Armia Polska nosiła prawidłowo nazwę „Armia Polska w kraju Zachód”, była to organizacja wojskowa. por. załączniki do akt sprawy F. Krawczykowskiego i in. 741/45, akta sprawy Józefa Wysockiego i inni, sygn. SR 252/50.

### ***Podsumowanie:***

Jeżeli praca Krzysztofa Komorowskiego miałyby być ostateczną monografią ruchu narodowego lat 1939-1945, roli tej niestety w obecnej formie nie spełnia. Niezbędne jest jej drugie, poprawione wydanie, gdyż wiele wątków należy jeszcze dopracować i uzupełnić. Wymagania wobec niej muszą być większe niż wobec prac pionierskich, gdyż opiera się na dorobku licznych poprzedników. Nielegancko potraktowani historycy powinni być przez autora przeproszeni, a ich ustalenia jeszcze raz przemyślane, a przede wszystkim przeczytane- bo braki w bibliografii świadczą o tym, że często nie były w ogóle autorowi znane. Ich niewykorzystanie to błąd, bo powstawały one w poszczególnych ośrodkach w oparciu o szczegółowe kwerendy zbiorów lokalnych i relacjach naocznych świadków, które nie docierały do centralnych archiwów. Uzupełnienie bibliografii jest więc jednym najistotniejszych postulatów. Duża ilość błędów w budowie terytorialnej narodowej organizacji wojskowej i obsadach stanowisk wykazana tylko na przykładzie organizacji krakowskiej, rzeszowskiej i poznańskiej pozwala domniemywać, że nie lepiej rzecz ma się z pozostałymi okręgami.

Należy też skorygować bazę źródłową i poszerzyć o materiały archiwów krajowych, a ponadto amerykańskich, kanadyjskich (zbiory po zmarłych i żyjących działaczach narodowych, którzy w dużej liczbie tam się osiedlili) oraz niemieckich i rosyjskich. Warto też uzupełnić ją o zbiory rodzinne, jak np. archiwum Jacka Nikischa. Jeszcze raz przyjrzeć się cytowanym fragmentom źródłowym, bo stanowczo za wiele jest w nich błędów, co nasuwa myśl, że autor nie oglądał ich osobiście. Często ulega też zmianie sens cytatów, co miejmy nadzieję, nie jest świadomą manipulacją, a jedynie omyłką. Dopiero wtedy będzie można powiedzieć, że prawdziwa monografia ruchu narodowego czasu wojny i okupacji powstała.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę na dość niepokojące zjawisko. Na książce widnieje jako data wydania rok 2000. Tymczasem jak wiadomo ukazała się ona drukiem i na rynku dopiero w połowie roku 2001. Tajemnicą jest więc, jak mogła otrzymać nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w konkursie za roku 2000 praca, która nie istniała w obiegu naukowym, nie miała zewnętrznych recenzji i nie mogła być oceniona przez innych historyków?

Ponadto pół roku (do czerwca 2001) miał autor *Polityki i walki* na zapoznanie się z książką Lucyny Kulińskiej (red.), Mirosława Orłowskiego i Rafała Sierchuły: *Narodowcy. Myśl polityczna i społeczna Obozu Narodowego w Polsce w latach 1944-47*, która ukazała się w PWN w styczniu 2001 roku, gdzie zostały wyjaśnione wszystkie zarzucone mi w pracy Komorowskiego nieścisłości i pomyłki. Mimo to K. Komorowski zmienił w tekście, a chociażby przypisach złośliwych przytyków. Tymczasem nosząc fałszywą datę roku 2000, jego praca sprawia wrażenie, że autorka ta mogła z niej skorzystać, co prawdą nie jest.

**Kraków, luty 2002**

### **Aneks**

Jako aneks załączam pismo odnalezione przez pana Mirosława Orłowskiego w Archiwum Akt Nowych.<sup>119</sup>

Min. Bezp. Publ. Tajne!!  
Warszawa  
S. VIII/1233/172  
4.12.1945

Do Woj. Urz. Bezp. Publ. i placówek U.B.

W ostatnich tygodniach na terenie całego kraju wzmogła się działalność band reakcyjnych i konspiracyjna działalność antypaństwowa. Jesteśmy w posiadaniu dokumentów stwierdzających, że akcja ta jest popierana przez legalne stronnictwa opozycyjne /PSL, Str. Pracy/, które z tą akcją sympatyzują (...) W związku z tym polecam kierownikom placówek UBP aby w jak największej tajemnicy przygotowali akcję mającą na celu zlikwidowanie czołowych działaczy tych stronnictw, przy czym musi być ona upozorowana jakoby robiły to bandy reakcyjne. Do akcji tej wskazanym jest użycie spec. Komórek stworzonych latem ub. roku<sup>120</sup>. Akcji tej ma towarzyszyć kampania prasowa skierowana przeciw bandom terrorystycznym na które spadnie odpowiedzialność za te czyny. Szczegóły wykonania powierza się kier. placówek UBP pod surową odpowiedzialnością osobistą!

(-) Radkiewicz

<sup>119</sup>AAN, sygn.206/29 ,K. 249

<sup>120</sup> Podkreślenie autorki.